

ECHA

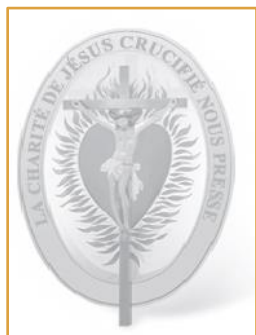
ZGROMADZENIA



2020

MARZEC – KWIECIEŃ nr 2

ECHO MARZEC – KWIECIEŃ 2020



Odwaga świętości dla nowego zapachu misyjnego

SPIS TREŚCI

ŚMIERĆ SIOSTRY KATHLEEN APPLER, PRZEŁOŻONEJ GENERALNEJ

Żegnaj, droga Siostrze Kathleen... Dziękujemy Ci!	1
---------------------------------------------------	---

ŻYCIE DUCHOWE

List z 14 marca 2020 <i>Siostra Françoise Petit, Asystentka Generalna</i>	3
List z 23 marca 2020 <i>Siostra Françoise Petit, Asystentka Generalna</i>	5

POGRZEB SIOSTRY KATHLEEN APPLER, PRZEŁOŻONEJ GENERALNEJ

Słowo na uczczenie pamięci Siostry Kathleen <i>Siostra Françoise Petit, Siostra Miłosierdzia</i>	7
Homilia pogrzebowa <i>Ojciec Bernard Schoepfer, Dyrektor Generalny</i>	9

Słowo pożegnalne od Rodziny Siostry Kathleen <i>Daniel Appler, jej brat</i>	11
List do Siostry Kathleen w Niebie <i>Ojciec Tomaž Mavrič, Przełożony Generalny</i>	13

LISTY

List z 28 marca 2020 <i>Siostra Françoise Petit, Przełożona Generalna</i>	14
List z 1 kwietnia 2020 <i>Ojciec Tomaž Mavrič, Przełożony Generalny</i>	15
List z 7 kwietnia 2020 <i>Siostra Françoise Petit, Przełożona Generalna</i>	17

SESJA SIÓSTR 25-40 LAT POWOŁANIA

Zgromadzenie dzisiaj <i>Siostra Kathleen Appler, Przełożona Generalna</i>	18
Droga wiary św. Wincentego <i>Ks. Frédéric Pellefigue, cm</i>	24

AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI

Ustanowienie Wizytatorek i mianowanie Dyrektorów Prowincjalnych	32
Prowincja Afryki Środkowej Wyjdźmy z naszej wygody i idźmy na peryferie <i>Wspólnota św. Ludwika de Marillac”, Bujumbura (Burundi)</i>	33

HISTORIA ZGROMADZENIA

100. rocznica beatyfikacji Ludwika de Marillac

Beatyfikacja Ludwika de Marillac, głębokie pragnienie wszystkich Sióstr Miłosierdzia <i>Siostra Magdalena Harbu, Dział Archiwum</i>	36
-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	----

*Żegnaj, droga Siostrze Kathleen!
Dziękujemy Ci!*

Siostra Kathleen APPLER

*Przełożona Generalna
Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia
św. Wincentego a Paulo,
zmarła 18 marca 2020*

„Odnówcie się więc, moje drogie Siostry, w Waszej pierwotnej gorliwości i zacznijcie od prawdziwej chęci podobania się Bogu.

Pamiętajcie, że to On przez swoją Opatrzność przyprowadził Was (...) abyście sobie wzajemnie pomagały w dążeniu do doskonałości. Dla wypełnienia tego Boskiego Planu (...) potrzebna jest wielka jedność między Wami” (św. Ludwika, *Pisma*, L. 104 bis, s. 113).

„W naszym postępowaniu, zwracajmy nasze spojrzenie na postępowanie Najświętszej Dziewicy.

Pamiętajmy, że najbardziej Ją uczcimy, kiedy będziemy naśladować Jej cnoty” (św. Ludwika, *Pisma*, M. 33, s. 777).



Droga Siostrze Kathleen,

Dn. 30 grudnia 2019, powiedziałaś do Sióstr Domu Macierzystego:

Ten rok Ephata będzie rokiem łask... rokiem wielu wyborów... Pytanie jest następujące: Czy wybierzemy Boga, czy też wybierzemy to, co w subtelny sposób zwiększa nasze osobiste zadowolenie?... Najlepszym wyborem jest ufać Bogu w każdym momencie, wierzyć, że jest z nami i że obdarzy nas tym, czego najbardziej potrzebujemy, także siłą i odwagą, by podążać Jego drogą... Bóg mówi każdej z nas: „Kocham Cię, jestem z Tobą. Chcę, żebyś była osobą ‘otwartą’, która pragnie przybliżyć się do Mnie i do tych, których kocham – zwłaszcza do tych, którzy są ubodzy i słabi – chcę być w pełni z tobą, w twym sercu i w twym umyśle. Chcę, żebyś mówiła moimi ustami, patrzyła moimi oczami, słuchała moimi uszami, dotykała moimi rękami. Wszystko, co jest moje, jest twoje. Zaufaj Mi i pozwól mi być twoim Bogiem”. To jest głos, którego należy słuchać. A słuchanie wymaga dokonywania prawdziwych wyborów, nie tylko od czasu do czasu, ale w każdej chwili dnia i nocy. To Wy, moje Siostry, decydujecie o tym, co myślicie, co mówicie i co czynicie. Zawsze możecie dokonać wyboru, by myśleć, mówić i działać w Imię Boga... Dobrego i świętego roku!

List z 14 marca

Drogie Siostry,

W tych dniach bezpośredniego przygotowania do Renowacji, Siostra Kathleen zleciła mi, aby przekazać Siostronom to, co przygotowała już wcześniej w związku z Jej listem na dzień 25 marca, ale także by przekazać wiadomości dotyczące Jej samej. Zacznę od stanu Jej zdrowia, a następnie przedstawię Jej list.

Na początku stycznia, Siostra Kathleen poinformowała Was o wznowieniu chemioterapii. Niestety, nie udało się dzięki niej powstrzymać choroby, która znacznie się rozwinęła w ostatnich tygodniach. Personel medyczny szpitala, za zgodą Siostry Kathleen, postanowił zakończyć dotychczasowe leczenie i wdrożyć proces pielęgnacyjny, niosąc w ten sposób pomoc Siostrze Kathleen. Pozostanie Ona w Domu Macierzystym, ponieważ taki jest Jej wybór.

Siostra Kathleen jest pełna pokoju i prosi, aby Siostry towarzyszyły Jej poprzez modlitwę, tak jak to Siostry czyniły od samego początku. Powierza się Ona w tym woli Bożej i dziękuje Wam wszystkim.

„Oto ja, służebnica Pańska; niech mi się stanie według słowa twego” (Łk 1, 38).

Życzę każdej z Was pięknego przeżycia Uroczystości Zwiastowania Pańskiego! W tym dniu, gdy potwierdzamy nasz całkowity dar dla Boga poprzez śluby służenia Ubogim, ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, niech Pan napełni Was swoim błogosławieństwem i wszelkimi łaskami! Czyż odpowiedź Maryi na zapowiedź anioła nie podsumowuje w sposób godny podziwu naszego zobowiązania, które dzisiaj podejmujemy?

Zapraszam Siostry do ponownego przeczytania i rozważenia Konstytucji 15a: *„Kto usiłuje iść za Jezusem Chrystusem, spotyka Tę, która Go otrzymała od Ojca: Maryję, pierwszą chrześcijankę, w pełni konsekrowaną, od początku obecną w życiu Zgromadzenia”*. A także K. 15b: *„Założyciele wpoili Siostronom Miłosierdzia miłość i naśladowanie Najświętszej Dziewicy. Zachęcali, by kontemplować w Niej: Niepokalaną, w pełni otwartą na działanie Ducha Świętego... jako doskonały wzór tych, którzy słuchają Słowa Bożego i je zachowują – Służebnicę pokorną i wierną wobec planów Ojca, wzór serc ubogich – Matkę Boga, Matkę Miłosierdzia i Nadzieję małych, najgłębiej zjednoczoną ze swoim Synem i prowadzącą do Niego tych, którzy się Jej powierzają”*. Jeśli rzeczywiście staramy się kroczyć śladami Maryi i przeżywać tak, jak Ona wszystkie nasze doświadczenia *Ephata*, nie wątpmy, że przyniosą one owoce dla nas samych i dla Ubogich.

Konwenty Domowe zakończyły się końcem lutego i Prowincje pracują nad opracowaniem syntez Waszych odpowiedzi, które będą rozpatrywane podczas Konwentów Prowincjalnych, które rozpoczną się za kilka tygodni. Pragnę wyrazić wdzięczność za Wasze odpowiedzialne uczestnictwo w refleksji Waszych Wspólnot, które, jak wiem, były wyjątkowym i bogatym czasem zarówno na płaszczyźnie duchowej, jak i wspólnotowej. Wasze sugestie, propozycje, zobowiązania będą przedmiotem dzielenia na szczeblu każdej Prowincji, a dzięki pracy członków Konwentu Prowincjalnego staną

się podstawą do refleksji na Konwencie Generalnym. Każda z nas winna się zaangażować, co najmniej poprzez modlitwę, w ten proces refleksji i rozeznawania.

Temat naszych Konwentów jest wyraźnie obecny w treści Międzynarodowych Sesji odnowy duchowej i wincentyńskiej, które odbywają się w Domu Macierzystym w tym roku. Sesja dla Sióstr od 25 do 40 lat powołania, w której uczestniczyło 68 Sióstr, została zakłócona przez ograniczenia nałożone ze względu na koronawirusa. Siostry ceniły sobie prosty, braterski i głęboki klimat konferencji i wspólnego dzielenia.

11 marca 2020 roku, po kilku latach refleksji, modlitwy i rozeznawania, połączyły się Prowincje Australii i Wielkiej Brytanii. Prowincja ta nosi odtąd nazwę „Prowincja Rosalie Rendu”, aby uwzględnić różnorodność geograficzną (dwa kontynenty!) Sióstr, które ją tworzą. Powierzajmy błogosławionej Rosalie Rendu Siostry, które przeżywają tę zmianę, a zwłaszcza ich przyszły Konwent Prowincjalny.

W tym roku obchodzimy 190. rocznicę objawień Matki Bożej Siostrze Katarzynie Labouré. Jedną z próśb Maryi było utworzenie Stowarzyszenia Dzieci Maryi. Na prośbę Ojca Tomaža Mavriča, korzystam z okazji tej rocznicy, aby zachęcić Was do zakładania tam, gdzie to możliwe, grup WMM w krajach, w których jeszcze ich nie ma. W celu uzyskania jakichkolwiek informacji mogą się Siostry skontaktować z Sekretariatem Międzynarodowym JMV: secinterjmv@gmail.com, który może udzielić Siostronom niezbędnych informacji dotyczących tworzenia nowych grup lub towarzyszenia im. Zgromadzenie Generalne JMV odbędzie się w dniach 17–21 lipca w Bydgoszczy, w Polsce.

Siostra Kathleen i ja dziękujemy Siostronom za modlitwę. Z całego serca życzymy raz jeszcze dobrego przeżycia Uroczystości Zwiastowania Pańskiego oraz owocnego podążania ku Wielkanocy.

Z zapewnieniem o modlitwie i siostrzanej życzliwości,

Siostra Françoise PETIT
Siostra Miłosierdzia

List z 23 marca 2020

Drogie Siostry,

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech zawsze będzie z nami!

We wtorek, o godz. 14.00 (czasu lokalnego we Francji) Siostry Domu Macierzystego, w imieniu całego Zgromadzenia, będą uczestniczyły w ceremonii pogrzebowej Siostry Kathleen.

Pragnęliśmy, by to wydarzenie, które dotyczy wszystkich Sióstr Miłosierdzia, było transmitowane na żywo. Jednak niestety nie jest to możliwe. Ze względów technicznych, wymagana byłaby pomoc specjalisty, ale nałożony obowiązek pozostawania w domach zabrania wszelkich zgromadzeń i przybywania osób z zewnątrz. Z tych samych przyczyn, Ojciec Bernard SCHOEPFER, Dyrektor Generalny, nie będzie mógł przybyć, aby odprawić Mszę św.

Przesyłając Siostronom tekst ceremonii pogrzebowej, pomyślałyśmy, że będą Siostry realnie złączone ze Wspólnotami całego świata. Będziemy razem przy Siostrze Kathleen: jej rodzina, Siostry z Prowincji Sainte Louise-USA, wszystkie Siostry Miłosierdzia, Księża ze Zgromadzenia Misji, którzy ją znali, członkowie Rodziny Wincentyńskiej, wszyscy Ubodzy, którym służyła i których kochała...

Bardziej niż kiedykolwiek, powinnyśmy się wspierać i być ze sobą zjednoczone. Ta ogólna sytuacja na świecie wpływa na wszystkich i może destabilizować. Środki zapobiegawcze podejmowane niemal na całym świecie utrudniają codzienne życie rodzinom, osobom samotnym, bezdomnym i Wspólnotom. Solidaryzujemy się ze światem i spoczywa na nas odpowiedzialność za braci i siostry wokół nas. Traktujmy poważnie wszelkie wydawane polecenia, aby jak najszybciej zakończył się czas tej pandemii.

Śmierć Siostry Kathleen porusza nas i głęboko dotyka. Jak inaczej możemy to zrozumieć, jeżeli nie w duchu wiary i zaufania? Siostra Kathleen czuwa nad nami. Na dwa dni przed śmiercią, powiedziała mi: „Kocham Jezusa”. Oczywiście, w naszych myślach bardzo obecna jest jej rodzina, którą na szczęście mogła jeszcze zobaczyć w listopadzie zeszłego roku.

Te dwa wydarzenia, które obecnie przeżywamy, trzeba będzie odczytać, gdy „burza” już minie. Bo to jest rzeczywiście dla nas burzliwy okres. Co Pan chce nam powiedzieć? O jakie zmiany chodzi w naszym pojmowaniu świata? Jakie zmiany w naszym stylu życia? Jeszcze jest za wcześnie na wyciąganie wniosków. Pojawiają się też inne pytania, nad którymi trzeba będzie się zatrzymać. Co Pan chce nam powiedzieć? Jakie nowe wezwania powinnyśmy usłyszeć?

Na chwilę obecną, dotknęło nas cierpienie i możemy jedynie wzajemnie sobie pomagać, modlić się, zachować spokój, nie ulegając panice: otwierać się na drugich, interesować się innymi Wspólnotami, troszczyć się o nasze otoczenie. Bóg jest pośród nas. Módlmy się, to nasza siła, to jest to, co nas łączy w tym czasie Wielkiego Postu, gdy idziemy naprzód z nadzieją, na drodze paschalnej radości.

*„Gniew Jego bowiem trwa tylko przez chwilę, a Jego łaskawość przez całe życie;
płacz nadchodzi z wieczora, a rankiem okrzyki radości” (Ps 30).*

Mogą Siostry liczyć na moją modlitwę, do której przyłączają się Radne Generalne. Podobnie jak ja, również one są gotowe, by wspierać Prowincję, i jak zawsze są otwarte na ewentualne potrzeby związane z kryzysem wywołanym przez koronawirusa.

Złączona z każdą z Was we wtorek przy Siostrze Kathleen, i w środę z Matką Bożą, by ponownie wypowiedzieć nasze „tak”.

Siostra Françoise PETIT
Siostra Miłosierdzia

Słowo na uczczenie pamięci Siostry Kathleen

24 marca 2020

W środę, o godz. 7.00, Siostra Kathleen opuściła nas, by połączyć się z Panem. Była spokojna i już nie cierpiała. Dzień wcześniej, była jeszcze w stanie powiedzieć: „*nie rozumiem*”, ale kilka chwil później, trzykrotnie i z charakterystyczną dla siebie stanowczością, którą zachowała nawet w największym osłabieniu, wyszeptała: „*przyjmuję*”. Jej choroba była okazją do przebycia pewnej drogi; była walką, której starała się nie przenosić na swe otoczenie, oraz ogołoceniem aż do ostatniego tchu.

Siostra Kathleen była bowiem osobą bardzo ludzką, a jednocześnie była kobietą wiary. Oczywiście, opłakujemy ją – jak wszystkie Siostry Miłosierdzia na całym świecie – jako Przełożoną Generalną, ale również jako Siostrę spośród nas. Każda z nas tu obecna i w Prowincji, z której pochodziła, w Stanach Zjednoczonych, jest z nią związana poprzez jakąś historię, a z licznych listów, jak również otrzymanych świadectw jasno wynika, że jej zalety były doceniane wszędzie, gdzie się pojawiła i niezależnie od służby, jaką pełniła. Była kochana i kochała każdą Siostrę.

Pochodziła z rodziny wielodzietnej, ze stanu Nowego Jorku. Zapewne to właśnie tam została obdarzona darami zarówno duchowymi jak i ludzkimi. Była bardzo przywiązana do swych braci i sióstr oraz ich dzieci. To duża, chrześcijańska i szczodra rodzina. Jednakże od początku swej choroby, Siostra Kathleen wyraziła pragnienie, by do końca mieszkać w kraju, gdzie pełniła swoją posługę dla całego Zgromadzenia, pozostając w Domu Macierzystym. Jej rodzina zrozumiała to i szczerze jej za to dziękujemy. Zdajemy sobie sprawę, jakim było to dla niej wielkim wyrzeczeniem.

Siostra Kathleen była zakorzeniona w Chrystusie i miała szczególne nabożeństwo do św. Ludwika. Wiele rozmyślała nad tekstami naszej Założycielki i inspirowała się nimi. Przywołajmy słowa, które są tak bardzo zgodne z tym, co przeżywała w ostatnich chwilach: „*Oddałam się Bogu, aby wyrazić zgodę na prowadzenie mnie przez Opatrzność. Jeżeli Ona zechce, będę w pozostałym czasie Postu trwać w osamotnieniu wewnętrznym, a nawet w cierpieniu dla uczczenia stanu Jezusa ukazywanego nam przez Kościół święty*” (Pisma, s. 699, A. 21).

Wszyscy ją opisują jako osobę uśmiechniętą, radosną, pełną prostoty i pokorną. Wielokrotnie, w tych miesiącach choroby mówiła: „*Chcę przyjąć wolę Bożą, ale chcę żyć*”. Kochała życie. W codziennym życiu naszej Wspólnoty często mogłyśmy to zauważyć. Zawsze była gotowa, by nam pomóc, chociaż niosła na sobie ciężar Zgromadzenia. Z przyjemnością, a co było w naszym interesie, drukowała nam karty pokładowe. Szukała nam najlepszego miejsca w samolocie. Potrafiła również zachęcić do zwyczajnych chwil odprężenia, które nas łączyły i umacniały w naszej misji.

Przez długi czas, Siostra Kathleen była nauczycielką i posiadała ku temu odpowiednie cechy: potrafiła utrzymać dyscyplinę, była dokładna oraz cierpliwa, by wyjaśniać i ciągle powtarzać to samo.

To jasne, że podróżując jako Przełożona Generalna, naznaczyła każdą Prowincję umiejętnością słuchania i zainteresowaniem posługami wśród najuboższych. Nasi bracia i siostry doświadczający trudnej sytuacji byli stale obecni w jej myślach i z łatwością można było dzielić się z nią inicjatywami, kreatywnymi pomysłami, których same byłyśmy świadkami w poszczególnych Prowincjach. To było jak sądzę jej priorytetem, gdy chodzi o jej ducha i podejmowane działania. Była przede wszystkim Siostrą Miłosierdzia. W różnych listach – które jak chciała, były proste, ale dopracowane – potrafiła wyrazić to, co istotne w naszym powołaniu.

Ephata: przejść przez bramę, iść ku, spotkać... Sądzę, że taką właśnie drogę, w sposób bardzo konkretny i w prawdzie, przebyła w ostatnich miesiącach Siostra Kathleen. Otworzyła się na tajemnicę, jaką była diagnoza choroby, przeszła przez różne etapy leczenia, cały czas zachowując nadzieję. Była pewna obecności Boga i ostatecznie, całkowicie świadoma, spotkała Go w pełni. Wsłuchajmy się jeszcze raz w jej ostatnie zaproszenie z 2 lutego: „*Czy jestem gotowa żyć radykalnie ślubami, aby otworzyć się na Ducha Świętego, który przemienia, aby zbliżyć się do Chrystusa i naprawdę powierzyć się w ręce Boga, by wypełnić Jego świętą wolę?*” Gdy jutro odnowimy nasze śluby, razem z nią jeszcze raz wypowiemy Panu nasze „tak”.

Dziękuję, Siostrze Kathleen, za Twoją dobroć. Ośmielam się zakończyć właśnie tym słowem. Wydaje mi się, że gdybym miała Cię określić jakimś jednym słowem, to wybrałabym właśnie to. Pomóż nam teraz, abyśmy w codzienności również byli osobami pełnymi Boga, dobrymi i pełnymi pokoju, by budować tu i teraz, Królestwo Boże w duchu radości płynącej z „całkowitego oddania się”.

Siostra Françoise PETIT
Siostra Miłosierdzia

Homilia pogrzebowa

24 marca 2020

Jezus mówi nam dzisiaj: „**Jeżeli ziarno pszenicy spadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity**” (J 12, 24).

Na kilka dni przed śmiercią, Jezus zapowiedział uczniom swoje odejście, posługując się obrazem ziarna pszenicy wrzuconego w ziemię. Proces kiełkowania ziarna pszenicy, wzrastania młodego pędu nie jest niczym obcym dla ludzi uprawiających ziemię. Jako mieszkańcy miast, zastanówmy się nieco nad rozwojem ziarna zakopanego w ziemi lub na roli. To ziarno przechodzi przez okres całkowitych ciemności, jest pozbawione światła, nie jest już sobą. Jednakże w tym czasie otrzymuje pokarm: wodę, nawóz, sole mineralne... co pomaga mu przekształcić się, by wejść w fazę wzrastania, a następnie kwitnienia. Ziarno pszenicy może wykarmić tysiące ludzi, dając wiele innych ziaren. „**Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne**” (J 12, 25).

Droga Siostrze Kathleen, na początku Sesji marcowej zatytułowanej: „**Czas, aby pielęgnować i umacniać pragnienie wierności**”, poprosiła Siostra Siostrę Françoise, aby przekazała nam następujące słowa św. Ludwika: „**Z całą prostotą wyznaję, że trzeba czekać spokojnie, aby łaska wzbudziła w nas prawdziwą pokorę, która pozwoli nam poznać własną niemoc i szczerze ją wyznać**” (Pisma, s. 91 – L. 80). Dn. 18 marca, o godz. 7.00, odeszła Siostra do Pana w pokoju, w wieku 68 lat, jak św. Ludwika.

„**Jeżeli ziarno pszenicy spadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo**”. Co zatem oznacza dla nas słowo obumrzeć? Czy to oznaczałoby, że nie mamy się w sobie zamykać, odgradzać, ale uczynić wszystko, by otworzyć się na innych i na Słowo Boże? Czy takie obumieranie oznaczałoby uwolnienie wszystkich tkwiących w nas sił miłości, które powstrzymujemy z powodu lęku, egoizmu, nieufności?

Wezwanie do „pozostania w swoim domu” może nam pomóc – jeżeli będziemy chcieli – w kontemplowaniu na nowo piękna naszych braci i sióstr; w zrozumieniu, że życie bez solidarności i współodpowiedzialności nie jest prawdziwym życiem. Może też nam pomóc we wzrastaniu w wierze w naszego Boga: „**Czemu zgnębiona jesteś, duszo moja, i czemu trwożysz się we mnie? Ufaj Bogu, bo jeszcze wysławiać Go będę: On zbawieniem mojego oblicza i moim Bogiem**” (Ps 41, 12).

W liście napisanym do Siostry Kathleen w Niebie, Ojciec Tomasz pochwalił jej sposób bycia i przeżywania powołania Siostry Miłosierdzia. Powiedział: „**Była Siostra i jest Siostra dla mnie przykładem osoby, która w najwyższym stopniu praktykowała cnoty prostoty, pokory i miłości. Zawsze cenilem sobie Siostry wsparcie, głęboką współpracę, bliskość. Podoba mi się sposób, w jaki kończyła Siostra swoje listy: ‘łącz się w modlitwie’.**”

Czy ziarno pszenicy, żołądz dębu czy jakiegokolwiek ziarno naprawdę obumierają, gdy przebywają w ziemi, w tym sensie, że to ich koniec i że znikają? Sądzę raczej, że one się otwierają, pękają, uwalniają wszelkie siły witalne, jakie w nich tkwią, i że ponawia się za każ-

dym razem tego rodzaj cud: z ziarna rodzi się ciężki i jasny kłos, a z małego żołądzia wyłania się wielki dąb.

Obraz ziarna pszenicy złożonego w ziemi jest prosty i piękny, a przede wszystkim posiada bogate i wymowne znaczenie. Jezus posługuje się nim, by powiedzieć o swej śmierci. Taki sposób postrzegania śmierci, czy raczej oddania swego życia, może jedynie wyrażać miłość całkowitą, intensywną i najwyższą. „Jeżeli ktoś chce Mi służyć, niech idzie za Mną, a tam, gdzie Ja jestem, tam będzie i Mój sługa”. Wraz z Psalmistą, ośmielamy się śpiewać: **„Ukażesz mi, Panie, ścieżkę życia; pełnię radości przy Tobie”** (Ps 15,11).

Droga Siostrze Kathleen, w ostatnim liście z 14 marca zachęciła Siostrze swoje Siostry do przeczytania i rozważenia Konstytucji 15a: **„Kto usiłuje iść za Jezusem Chrystusem, spotyka Tę, która Go otrzymała od Ojca: Maryję, pierwszą chrześcijankę, w pełni konsekrowaną, od początku obecną w życiu Zgromadzenia”**. Następnie zachęciła nas Siostrze, abyśmy nie wątpili: **„Jeśli rzeczywiście staramy się kroczyć śladami Maryi i przeżywać tak, jak Ona wszystkie nasze doświadczenia Ephata, nie wątpmy, że przyniosą one owoce dla nas samych i dla Ubogich”**.

Pozwólmy, by rozbrzmiewały w naszych sercach słowa Jezusa: **„Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity”**.

Jezus osiada w naszej ziemi, ofiaruje się nawet jako pokarm, jako chleb, który jest dzielony, aby nasze życie z kolei – mając udział w Jego miłości i Jego życiu – mogło być dawane i dzielone. Już nie będzie On samotnym ziarnem pszenicy, gdyż będziemy ziarnami pszenicy wraz z Nim, by stawać się chlebem dzielonym, aby nasi najbiedniejsi bracia i siostry mieli życie.

Droga Siostrze Kathleen, dzisiaj przeżywa Siostrze swoją Wielkanoc. Towarzyszy nam Siostrze nadal, choć w inny sposób. Przyjmujemy od Siostry to oto dziedzictwo: Siostry zdecydowanie i odwagę w służbie mimo choroby, ową odwagę opartą na nadziei i Opatrzności Bożej.

Na zakończenie tego rozważania, zacytuję Siostry słowa z przemówienia z 12 czerwca 2015, zamykającego Konwent Generalny (Echo, maj-czerwiec):

„Wybieranie odwagi, by będąc zjednoczonymi w komunii, żyć prosto i radykalnie oraz by przeżywać współzucie Jezusa, stanie się światłem, które rozjaśni naszą drogę, rozproszy ciemności, zmniejszy szarżynę, która mogłaby przeszkodzić nam w postępowaniu naprzód... Wierzę, że nasze autentyczne życie służebnicy Ubogich sprawi, że rozwinie się coś nowego i odważnego! Miejmy odwagę przeżywać w pełni uniwersalny charakter charyzmatu, znajdując Chrystusa w Ubogich i Ubogich w Chrystusie!”

Ojciec Bernard SCHOEPPER
Dyrektor Generalny

Słowo pożegnalne od Rodziny

24 marca 2020

Gdy Kathleen była młoda, uczyła się katechizmu w formie pytań i odpowiedzi, ale muszę wyznać, że czasami czyniła to niechętnie (tylko dlatego, że mama jej kazała).

Kto nas stworzył? Bóg nas stworzył.

Dlaczego Bóg nas stworzył? Bóg nas stworzył, by ukazać swą dobroć i podzielić się z nami szczęściem wiecznym w Niebie.

Co trzeba zrobić, by osiągnąć szczęście w Niebie? By osiągnąć szczęście w Niebie, powinniśmy znać Boga, kochać Go i służyć Mu na ziemi.

Nikt lepiej nas tego nie nauczył niż Kathleen, która czyniła to całą swoją osobą i poświęciła tym trzem prawdom swoje życie.

Kathleen żyła z Jezusem i dla Jezusa. Dała nam wiele wspaniałych przykładów wiary, prostoty, pokory i dobroci. Zawsze starała się służyć, nawet poprzez najprostsze czynności, na przykład: otwierając komuś drzwi... Wyobraźcie sobie Przełożoną Generalną, która otwiera wam drzwi! Oto nasza Kathleen: pokorna, dobra, będąca spokojnym głosem rozsądku i mądrości, wolna od wszelkiego osądu.

Kathleen była osobą radosną. Bardzo lubiła słuchać i opowiadać historie, które ją rozśmieszały, gdy siedzieliśmy przy ognisku.

Często opowiadała o swych przygodach z Siostrą Vincent Louise i ich psotach, o cierpliwości Sióstr we Francji, zwłaszcza Siostry Françoise czy Siostry Judith, „swojej podpory” w tłumaczeniu (i mojej, gdy chciałem się czegoś dowiedzieć o mojej siostrze), chociaż z francuskim sobie jakoś radziła.

Kathleen bardzo kochała swoją rodzinę, zarazem „armię Applerów”, jak i Siostry Miłosierdzia.

Kochała i była dumna z tego, że wychowała się w małym miasteczku Whitesboro, w stanie Nowego Jorku.

Bóg jest tak dobry, że nam ją dał, nawet jeżeli tylko na 68 lat. Jakież prezent nam uczynił w jej osobie!

Oby cieszyła się zasłużoną nagrodą, wraz z mamą i tatą, i naszymi braćmi: Georgem i Johnym. Niech czuwa nad nami i nadal nas prowadzi, tak jak to czyniła przez całe życie jako starsza siostra. Zawsze nam radziła: „Módlcie się z jeszcze większą mocą, gdy modlitwa staje się trudniejsza”.

Zamknąłem oczy i modliłem się, by do nas wróciła.

Ale Bóg otworzył mi oczy i przypomniał mi o wszystkim, co uczyniła, o tym, jak wpłynęła na życie innych ludzi. Byłoby egoizmem z naszej strony chcieć ją zabierać z chwały, którą już poznała.

Będzie nam Ciebie brakować, Kathleen – Twej obecności pełnej pokoju i przenikniętej modlitwą, Twej życzliwości i dobroci. Odpoczywaj w ramionach Pana. Na zawsze jesteś częścią naszego życia i z całego serca zapewniamy Cię o naszej miłości i modlitwie.

Niech Święty Rafał zaprowadzi Cię do Domu!

Twój młodszy brat, Dan
Daniel APPLER

List do Siostry Kathleen w Niebie

Droga Siostrze Kathleen,

Od kilku lat, wiele razy pisałem do Siostry na adres Domu Macierzystego Sióstr Miłosierdzia w Paryżu (Francja). Dzisiaj piszę do Siostry nowy adres w Niebie.

Droga Siostrze Kathleen, chciałbym wyrazić Siostrze moją najgłębszą wdzięczność za te cztery lata, w ciągu których miałem zaszczyt poznać Siostrę, odkryć Siostry matczyne serce, serce, które nieustannie bije dla każdej Siostry Miłosierdzia, dla naszego maluczkiego Zgromadzenia, dla Rodziny Wincentyńskiej i dla Ubogich.



Była Siostra i jest Siostra dla mnie przykładem osoby, która w najwyższym stopniu praktykowała cnoty prostoty, pokory i miłości.

Zawsze ceniłem sobie Siostry wsparcie, głęboką współpracę, bliskość. Podoba mi się sposób, w jaki kończyła Siostra swoje listy: 'łączę się w modlitwie'. Tak naprawdę to mój pierwszy list, który do Siostry piszę na nowy adres w Niebie.

Jak to było zazwyczaj, będę w dalszym ciągu do Siostry pisać. Będziemy kontynuowali naszą regularną korespondencję. Jedyna rzecz, która ulega zmianie, to adres.

W tym pierwszym liście na nowy adres, chciałbym zapewnić, że w dalszym ciągu będę o Siostrze pamiętał w czasie Eucharystii, różańca, adoracji Najświętszego Sakramentu.

Droga Siostrze Kathleen w Niebie, pozostajemy ze sobą w łączności modlitwnej za każdą Siostrę Miłosierdzia, nasze maluczkie Zgromadzenie, Rodzinę Wincentyńską, Ubogich.

Jestem mocno przekonany, że jednoczy się Siostra z armią świętych Rodziny Wincentyńskiej i że od dziś zaczęła się Siostra wstawiać za Ubogimi, Siostrami Miłosierdzia, Zgromadzeniem Misji i resztą Rodziny Wincentyńskiej.

Jesteśmy złączeni w modlitwie.

Tomaż MAVRIČ, CM

List z 28 marca 2020

Drogie Siostry,

Łaska Pana naszego, Jezusa Chrystusa, niech zawsze będzie z nami!

W czasie obrzędów pogrzebowych Siostry Kathleen, byliśmy ze sobą bardzo zjednoczone w myślach i na modlitwie, by dziękować Panu za jej życie i za wszystko, co ofiarowała Zgromadzeniu.

W imieniu Rady Generalnej, dziękuję Siostram za wiele wiadomości nadesłanych z Prowincji, które były świadectwem Waszej bliskości w modlitwie. Większość Wspólnot wzięła udział w celebracji, która odbywała się w tym samym czasie, co obrzędy pogrzebowe w Domu Macierzystym, albo w celebracji zorganizowanej o innej porze dnia, zgodnie z możliwościami.

Wszystkie Siostry na całym świecie odczuły tę komunie i każda zachowa ją w pamięci. Siostra Kathleen zgromadziła nas poza granicami tego, co widzialne, i razem z nią, po odnowieniu dopiero co naszych ślubów, będziemy kontynuowały drogę.

Przesyłam dziś Siostram słowo wprowadzające do uroczystości pogrzebowych, homilię Ojca Bernarda, słowo brata Siostry Kathleen, kilka zdjęć, które będą mogły Siostry zobaczyć, klikając w link: <https://photos.app.goo.gl/MQwn4aJrvmf9JPuq8>, jak również bardzo prosty obrazek pamiątkowy z Siostrą Kathleen, który mogą Siostry wydrukować. To kilka oznak naszego przywiązania do niej i podziękowania.

Wiele spośród Was cierpi z powodu skutków koronawirusa rozprzestrzeniającego się prawie we wszystkich krajach. Wiele Sióstr również stara się w dalszym ciągu być blisko Ubogich. Bądźcie pewne, że w związku z tą sytuacją wszystkie Siostry Domu Macierzystego modlą się u stóp Ołtarza, nieustannie wzywając opieki i wstawiennictwa Matki Bożej.

Z siostrzanym pozdrowieniem,

Siostra Françoise PETIT
Siostra Miłosierdzia

List z 1 kwietnia 2020

Do wszystkich Sióstr Miłosierdzia

Najdroższe Siostry,

Niech łaska i pokój Jezusa zawsze będą z nami!

Odejście Siostry Kathleen pogrąża nas wszystkich w smutku, ale niewzruszona wiara w Zmartwychwstanie podtrzymuje w nas nadzieję, że znów się zobaczymy i że będziemy razem na wieki. Jak tylko się dowiedziałem o jej śmierci, napisałem do wszystkich Konfratrów Zgromadzenia Misji, prosząc „*każdą wspólnotę lokalną... by odprawiła Mszę św. za duszę Siostry Kathleen Appler*” oraz by dołączyła do tej intencji „*wszystkie Siostry Miłosierdzia, członków jej rodziny oraz wszystkich, którzy w tym momencie w sposób szczególny odczuwają ogromną utratę jej osoby*”. Poprosiłem ich również, by w tych ostatnich dniach Wielkiego Postu włączyli te intencje w modlitwy wstawiennicze Liturgii Godzin albo podczas Eucharystii. Nie uznałem za konieczne, by do Sióstr napisać w tej sprawie, gdyż byłem przekonany, że otaczałyście Siostrę Kathleen modlitwą podczas jej choroby i że nadal będziecie to czyniły po jej śmierci. Niestety, zamknięcie granic oraz ograniczenie zgromadzeń publicznych wprowadzone przez rządy, by walczyć z rozprzestrzenianiem się koronawirusa Covid-19, nie pozwoliło nam – za wyjątkiem Sióstr przebywających w Domu Macierzystym – wziąć udziału w ostatnim pożegnaniu. Musieliśmy zgodzić się na to wyrzeczenie, chociaż z bólem serca.

Każda dobra organizacja posiada plan sukcesji. Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia nie jest tu wyjątkiem. Przewidziały to Wasze Konstytucje. Celem niniejszego listu jest poinformowanie Sióstr o działaniach, jakie zostały lub będą podjęte w tym zakresie.

Po pierwsze, Konstytucja 66g precyzuje:

„Jej urząd [Przełożonej Generalnej] wakuje w momencie wygaśnięcia mandatu albo z racji jej śmierci, ciężkiej choroby, stałej niezdolności lub prawnie dokonanego zrzeczenia, przyjętego przez Stolicę Świętą, albo też złożenia z urzędu, zarządzanego również przez Stolicę Świętą.

W przypadku zwolnienia urzędu Przełożonej Generalnej, urząd sprawuje Asystentka Generalna do najbliższego Konwentu Generalnego zwyczajnego”.

To właśnie się wydarzyło. Wraz ze śmiercią Siostry Kathleen, Siostra Françoise PETIT, jako Asystentka Generalna, przejęła tę funkcję i będzie ją pełniła do następnego Konwentu Generalnego, który odbędzie się w przyszłym roku. Ufam, że otoczycie Siostrę Françoise takim samym wsparciem i modlitwą, jak otaczałyście nimi Siostrę Kathleen. Siostra Françoise była cenną pomocą dla niej, zwłaszcza w czasie choroby, a teraz liczy na Waszą pomoc.

Po drugie, Konstytucja 67b precyzuje:

„Gdy urząd Asystentki Generalnej zawakuje, Przełożona Generalna za zgodą swojej Rady, mianuje spośród Radnych Generalnych jej następczynię, która będzie pełniła tę funkcję do następnego Konwentu Generalnego zwyczajnego”.

Również teraz, Przełożona Generalna, Siostra Françoise PETIT, po omówieniu sprawy z członkiniami Rady Generalnej i za ich zgodą, mianuje nową Asystentkę Generalną spośród obecnych członkiń Rady.

Po trzecie, Konstytucja 68c precyzuje:

„Jeżeli urząd Radnej Generalnej zawakuje, Przełożona Generalna za zgodą swojej Rady, po konsultacji zainteresowanych Wizytatorek i Rad Prowincjalnych, mianuje Radną, która pozostaje na urzędzie do najbliższego Konwentu Generalnego”.

Tak więc Siostra Françoise przeprowadzi konsultację wśród Wizytatorek i Rad Prowincjalnych, za które była odpowiedzialna, i za zgodą swojej Rady mianuje nową Radną Generalną. Oto Prowincje, których to dotyczy: Quasi-Prowincja, Belgia-Francja-Szwajcaria, Bliski Wschód, San Vincenzo-Italia, Sardynia, Kolonia-Holandia oraz Graz-Europa Środkowa.

Na koniec, Siostra Françoise poinformuje Siostry o mianowaniu nowej Asystentki Generalnej i nowej Radnej Generalnej.

Proszę, abyście modliły się w intencji tego procesu, aby wybrane osoby były wybrane według woli Bożej i aby przyjęły wielkodusznie tę nową posługę maluczkiemu Zgromadzeniu i Wam wszystkim.

Módlmy się nadal jedni za drugich, wspierając się nawzajem, jak też Ubogich, najlepiej jak potrafimy, w trudnych okolicznościach wymuszonych przez pandemię. Oby te ostatnie dni Wielkiego Postu przyniosły nam wiele łask, abyśmy mogli świętować Zmartwychwstanie Jezusa z sercem wypełnionym nadzieją i radością.

Wasz brat w św. Wincentym,

Tomaž MAVRIČ, CM
Przełożony Generalny

List z 7 kwietnia 2020

Drogie Siostry,

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie zawsze z nami!

Gdy w tak bardzo szczególnym kontekście tego roku rozpoczął się Wielki Tydzień, piszę do Sióstr, by podać ciąg dalszy wiadomości w związku z listem Ojca Tomaża Mavrič, Przełożonego Generalnego, z dnia 1 kwietnia.

Jak wskazał on w swoim liście i zgodnie z Konstytucją 67b, do mnie należało mianowanie, za zgodą Rady Generalnej, nowej Asystentki Generalnej spośród aktualnych członkiń Rady.

Dlatego podczas naszej Rady specjalnej w dniach 2 i 3 kwietnia, po konsultacji z członkami Rady Generalnej, mianowałam Siostrę Ilianę de la Caridad SUAREZ PEREZ, Asystentką Generalną Zgromadzenia. Dziękujemy jej za wielkoduszną akceptację tego urzędu aż do przyszłego Konwentu Generalnego i zapewniamy ją o naszej siostrzanej modlitwie.

W najbliższych dniach rozpocznie się konsultacja w celu mianowania nowej Radnej Generalnej w następujących Prowincjach: Quasi-Prowincja, Belgia-Francja-Szwajcaria, Bliski Wschód, San Vincenzo-Italia, Sardynia, Kolonia-Holandia i Graz-Europa Środkowa. Liczę na modlitwę każdej z Was, aby prosić o światło Ducha Świętego, by kierował On wyborem tej, która najlepiej wypełni tę misję aż do następnego Konwentu Generalnego, w naszym obecnym kontekście.

Pozostajemy nadal w jedności z sobą oraz z tymi, którzy cierpią boleśnie z powodu konsekwencji pandemii koronawirusa, w czasie, gdy podążać będziemy za Chrystusem w Jego Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu. Niech On umocni w naszych sercach wiarę, nadzieję i ufność w Jego miłość, która jest silniejsza niż śmierć!

Świętego przeżycia Triduum Paschalnego oraz błogosławionych Świąt Wielkanocnych!

Siostra Françoise PETIT
Siostra Miłosierdzia

Zgromadzenie dzisiaj

5 marca 2020

Dzień dobry, Siostry! Dzień dobry, Ojcie Bernardzie!

Spoglądając na Was, przychodzi mi na myśl słowa św. Piotra: „*Panie, jak dobrze, że tu jesteśmy!*” (Mt 17,4). Dobrze zobaczyć wasze twarze pochodzące ze wszystkich kontynentów za wyjątkiem Australii i Oceanii. Mówią one o waszej radości płynącej z bycia Siostrami Miłosierdzia, z pielęgnowania i umacniania pragnienia wierności oraz z udziału w tej Sesji. To dla nas łaska, że jesteście pośród nas, zwłaszcza w tym uprzywilejowanym czasie Wielkiego Postu, podczas którego jesteście wezwane, by całkowicie zwrócić nasze serce ku Bogu oraz „wyostrzyć” zdolność do ogołocenia się, uniżenia dla dobra innych, czemu Jezus dał świadectwo w sposób tak niepowtarzalny. Jakiż to dowód bezwarunkowej miłości Boga do nas!

Na początek wzywam wstawiennictwa Matki Bożej, która od samego początku jest obecna w życiu Zgromadzenia jako Służebnica pokorna i wierna wobec planów Ojca (por. K. 15). Jej głęboka relacja z Bogiem i otwartość na Jego wolę stanowi przykład, jaka powinna być nasza codzienna odpowiedź. Jednocześnie zwracam się o pomoc do św. Elżbiety Anny Seton: oby jej wierność Kościołowi, jej miłość do Eucharystii i zaangażowanie w wykonywanie rzeczy zwyczajnych w sposób nadzwyczajny posłużyły nam za przykład. Prośmy Maryję i Elżbietę Annę, aby pouczyły nas i towarzyszyły nam dzisiejszego przedpołudnia.

Poproszono mnie o przedstawienie tematu: **Zgromadzenie dzisiaj**. Ponieważ św. Wincenty i św. Ludwika prosili, byśmy byli obecni w świecie – taki jest styl naszego życia określony w Karcie Zgromadzenia – ta refleksja koniecznie powinna rozpocząć się od odniesienia do świata. Jeżeli chcemy dobrze służyć Ubogim, musimy wziąć pod uwagę kontekst, w jakim dziś żyjemy. Pozwolą Siostry, że krótko skomentuję trzy aspekty, które w sposób szczególny mają wpływ na naszą misję:

- wizerunek publiczny Kościoła,
- atmosfera polityczna,
- sytuacja Ubogich.

Chociaż Kościół wiele wycierpiał z powodu skandali związanych z nadużyciami, jego **wizerunek publiczny** jest wzmocniony władzą sprawowaną jako służba i świadectwem życia Papieża Franciszka. Ojciec Święty jest „człowiekiem słowa”, a jego wartości doskonale współgrają z charyzmatem wincentyńskim. Papież zachęca, abyśmy odpowiadali na problemy dzisiejszego świata, wychodząc od ścisłej relacji z Bogiem i z tymi, którym służymy z racji naszego powołania. Usilnie zachęca, abyśmy znali zapach naszych owiec, wychodzili poza siebie i porzucali własne wygody. Daje przykład, gdy buduje mosty zamiast murów i gdy całym sercem wchodzi w kulturę spotkania i dialogu. Począwszy od głębokiej troski o Ubogich po jego nauczanie w kwestiach związanych z ochroną środowiska i sprawiedliwością społeczną, Ojciec Święty wzywa do życia Ewangelią w sposób radykalny. Czasami mamy wręcz wrażenie, że był obecny na naszych spotkaniach planujących, ponieważ wiele z jego priorytetów i zaleceń znajduje swe odbicie w naszych priorytetach i zaleceniach. Naprawdę, to łaska mieć taki przykład i takiego przewodnika w Watykanie.

Atmosfera polityczna

Ogólnie rzecz biorąc, ta rzeczywistość przedstawia wiele wyzwań, zwłaszcza dla Ubogich. W wielu krajach świata ludzie pragną zmian w strukturach rządowych i u swych przywódców. Większość Prowincji sygnalizuje, że dominującą i charakterystyczną cechą decyzji politycznych jest negatywny wpływ na życie Ubogich. Wielu przywódców zdaje się szukać władzy i awansu, stara się narzucać zmiany konstytucyjne gwarantujące im pozostanie przy władzy. Niestety, skutkiem tego jest zaniedbanie lub obojętność na potrzeby Ubogich i osób najbardziej narażonych, jak również małe poczucie bezpieczeństwa. Podejmowane decyzje wydają się często bardziej dowartościowywać izolację, oddzielenie i indywidualizm, niż jedność i pracę w sieci.

Sytuacja Ubogich

Serce nam pęka, gdy dostrzegamy, że jakość życia osób żyjących w ubóstwie zamiast się polepszać, pogarsza się. Coraz częściej znajdują się one w sytuacjach niestabilnych i trudnych. Przepaść między bogatymi i biednymi w dalszym ciągu się pogłębia, przez co sytuacja biednych jest bardziej tragiczna niż kiedykolwiek. Bogaci stają się bogatsi, a większość z nich oddziela się od Ubogich, którzy czują, że są ignorowani i coraz bardziej wykluczani z możliwości lepszego życia. Ponadto rozpad rodziny, wzrost migracji, uzależniający i manipulujący charakter mediów społecznościowych jak również spadek kontaktów międzyludzkich i możliwości zatrudnienia (spowodowany technologią i automatyzacją) przyczyniają się do rozkładu społeczeństwa.

Umocnione odwagą Miłosierdzia św. Wincentego, zdecydowaną odpowiedzią św. Ludwiki na doświadczenie *Światła Pięćdziesiątnicy* i przykładem tak wielu Sióstr Miłosierdzia, które były przed nami, zostałyśmy powołane, by być w tym świecie służebnicami spostrzegawczymi i wrażliwymi. Poświęćmy chwilę, aby przyjrzeć się sobie i okazać wdzięczność za Siostry, które idą obok nas, za te Siostry, dzięki którym docieramy do całego świata. Cyfry na ekranie i w broszurce odzwierciedlają Zgromadzenie z 31 grudnia 2019. Od tamtego czasu niektóre liczby nieco się zmieniły (postulantki, które weszły do Seminarium i Siostry, które są już w Niebie).

Na dzień 31 grudnia 2019, było 13.519 Sióstr, w tym 148 w różnych Seminarium.

Było 356 Sióstr posłanych do służby, które jeszcze nie złożyły ślubów po raz pierwszy i 13.015 po ślubach.

Miałyśmy 1.609 Wspólnot lokalnych i 67 aneksów.

Zgromadzenie składało się z 50 Prowincji (łącznie z Quasi-Prowincją) i 1 Regionu (Region Albanii).

Służyłyśmy w 95 krajach.

Jako Siostry Miłosierdzia, jesteśmy wezwane przez Boga, by czynnie służyć tym, których On czule kocha. Wymaga to, aby nasz umysł, serce i dusza były ze sobą w harmonii. Powinnyśmy być głęboko zakorzenione w relacji z Bogiem, z innymi i z tym światem. Podczas Konwentu Generalnego 2015, miałyśmy przywilej rozważyć na modlitwie to, co jest w centrum naszego wincentyńskiego powołania. Jesienią 2015, Rada Generalna przedstawiła Siostronom Dokument Międzykonwentowy: *Odwaga Miłosierdzia dla nowego zapалу misyjnego*. Wzięłyście go za podstawę dla opracowania Projektów Prowincjalnych i Wspólnotowych. W jego świetle, dokonałyście oceny swej wierności: osobistej i jako Wspólnota oraz korzystałyście z niego podczas Konwentów Domowych. Wiem, że zarówno wy, jak i ja, staracie się wcielić w życie wartości podkreślone na jego stronach. Zachowując wierność tradycji Zgromadzenia,

najbliższe Konwenty Prowincjalne będą dla was okazją, by dokonać reelektury waszego sposobu odpowiadania na jego wezwania na płaszczyźnie osobistej i wspólnotowej.

Trzy lata po naszym ostatnim Konwencie Generalnym, podczas Międzykonwentowego Spotkania w maju 2018, Wizytatorki wyraziły potrzebę pogłębienia wymiaru „kultury spotkania”, jak również związane z nią wymagania: wiary i zaangażowania, życia wewnętrznego i otwarcia się, służby i wzajemnego przyjmowania się, wspólnoty i misji... W ten sposób zrodził się temat Konwentów przewidzianych na lata 2019-2021:

EPHATA!

Przejdź przez bramę... Iść ku... Spotkać Otwórz się na Boga... Otwórz się na swoje Siostry... Otwórz się na Ubogich

Jako członkinie Rady, jesteśmy pewne, że modlicie się w intencji Konwentów Prowincjalnych, aby w trakcie ich trwania wszystkie członkinie były prowadzone przez Ducha Świętego. Obrady przeżywane w klimacie wiary i wzajemnego słuchania będą okazją do pogłębionego i prawdziwego dzielenia się, gdzie „*Siostry starają się wspólnie dążyć ku Bogu w prostocie i pokorze*” (K. 32b).

Wierzę, że podczas Konwentów pragniemy odpowiedzieć na wyzwania, jakimi są: poszanowanie praw człowieka i integralny rozwój osób, troska o „wspólny dom”, mistyka „życia razem” oraz przekazywanie wiary i wartości chrześcijańskich młodym pokoleniom. Przyjmujemy również wyzwanie, które wiąże się z osobistym dokonywaniem postępów w naszym sposobie bycia i działania inspirowanym Ewangelią: żyć Ewangelią we wspólnotach „świętych i misyjnych” (Gaudete et Exsultate, 142), aby razem na nowo nauczyć się podążać za Chrystusem i w dalszym ciągu śmiało angażować się w sprawę najuboższych.

Moje pytanie, a być może i wasze, jest następujące: Czy jako Siostry Miłosierdzia, jesteśmy nadal gotowe, by pogłębiać te wyzwania i odpowiadać na nie poprzez konkretne zobowiązania? Czy te zobowiązania urzeczywistnią się? Jestem przekonana, że Bóg zachęca nas do przemiany życia. Dokument Międzykonwentowy wielokrotnie używa słowa: „radykalny”. To powtórzenie jest zamierzone. Podkreśla głębię naszego wincentyńskiego powołania, konieczność życia Ewangelią bez kompromisów i autentyczność ewangelicznego ubóstwa, o którym z racji powołania powinniśmy świadczyć. Chociaż Papież Franciszek nie użył słowa „radykalny”, to jednak w pewnym sensie je zdefiniował, gdy określił osoby konsekrowane jako osoby „*które widziały skarb wart więcej niż cała majątność świata*” i które mają wizję, tzn. „*widzą to, co liczy się w życiu*” (Światowy Dzień Życia Konsekrowanego, homilia z 1 lutego 2020). Każdy Konwent przynagla nas, abyśmy były odważne i abyśmy podążały naprzód z odwagą i nadzieją ku temu, co najistotniejsze.

Wiadomości od Was, które świadczą o waszej miłości do Boga, Zgromadzenia i Ubogich, dodają mi otuchy. Jesteśmy pełne życia i sądzę, że pragniemy jeszcze bardziej takimi być! Wspólny dynamizm, mądrość i poświęcenie umożliwiają pogłębienie naszych odpowiedzi wobec Ubogich i siebie nawzajem w Zgromadzeniu. Umocnione tą żywotnością, powinniśmy w pełni i z ufnością zaangażować się w obecne sytuacje, nie cofając się przed wyzwaniami.

Życie wspólnotowe jest fundamentalnym elementem naszej tożsamości w Kościele. Założyciele postrzegali je jako jedną z zasadniczych pomocy dla naszego powołania (por. K. 9). Myślę, że nadszedł moment, abyśmy rozwinęły nową świadomość wymagania związanego z „życiem we wspólnocie”. W roku 2020 wymaga to odnowionego zaangażowania w modlitwę, wzajemnej obecności oraz uczestniczenia we wzajemnych posługach. Powinniśmy jednocześnie uznać naszą kruchość. Jest to możliwe jedynie przy wsparciu Pana. Gdy poprosimy Go o pomoc, jestem pewna, że będzie nam towarzyszył. Powinniśmy zatem rozwinąć większe za-

ufanie do Boga i do siebie nawzajem. Powinniśmy szukać komunii, świadome, że nie oznacza to zaniku wszelkich różnic. Będzie ona raczej owocem naszego wyboru, by dzielić się ze sobą naszymi słabościami, kruchością i zranieniami, zachowując ufność w Bogu. Powinniśmy odnowić naszą nadzieję, że komunია jest możliwa. Owocem tego będzie wolność doświadczana przez Siostry podejmujące ryzyko oddania wszystkiego dla wspólnego dobra. Chodzi o walkę z pokusą indywidualizmu, z tą pozornie niegroźną myślą, że możemy wszystko robić same. To po prostu niemożliwe. Każde wyzwanie, jakie napotykamy w dzisiejszym świecie, przypomina, że jesteśmy wzajemnie od siebie zależne. Potrzebujemy siebie. Papież Franciszek ciągle mówi, że powinniśmy dążyć do spotkania i dialogu. *„Nikt nie zbawia się sam jako wyizolowana jednostka”* (*Gaudete et Exsultate*, 6).

Nasze poczucie wspólnoty jako Sióstr Miłosierdzia stawia ramy naszej tożsamości apostołskiej. Jesteśmy kobietami, które sprzyjają, zachęcają i budują wspólnotę między sobą, i świadomie lub nie odzwierciedlają ją wśród tych, którym służą i z którymi służą. Codzienne doświadczenie w pełni nam uświadamia, że „wspólnota” nie pojawia się tak po prostu. Wymaga planowania, wysiłku i determinacji. Musimy być gotowe, by wzajemnie się przyjąć i zaakceptować, abyśmy mogły skorzystać z bogactwa płynącego z naszej różnorodności. Każda z nas powinna być pierwsza, by ofiarować przebaczenie i dać przykład pojednania, pozwalając w ten sposób, by nawet niepowodzenia we wspólnocie przekształciły się w silniejszą jedność i komunię. Wszystko to wymaga celowych wysiłków, by ulepszyć życie wspólnotowe. *„Potrzebne są spojrzenia, które szukałyby bliźniego, które przybliżałyby tych, którzy są daleko”*, przypomniał ostatnio Papież (Światowy Dzień Życia Konsekrowanego, homilia z 1 lutego 2020). Nie możemy uciekać przed trudnymi wymaganiami, które się pojawiają. Powinniśmy uznać, że mamy pracę do wykonania. Tej głębokiej postawy nie rozwiniemy za pomocą jakiegoś dialogu, konferencji, warsztatów czy sesji, ale podejmując praktyczne środki. Kontynuując pozytywne rozmowy związane z życiem wspólnotowym, możemy zmierzać w kierunku bogatszej rzeczywistości. Na nasze szczęście, Bóg jest zawsze obecny i gotowy, by na tej drodze poprowadzić nas dalej. Zachęca nas do pogłębiającego się z dnia na dzień dialogu, a w sposób szczególny w tym czasie łaski, jakim są Konwenty.

Jestem przekonana, że nasze życie we Wspólnocie, podobnie jak samo Zgromadzenie, *„nie jest jeszcze tym, czym będzie, aż wreszcie Bóg doprowadzi je do stanu, w jakim chce je mieć”* (Coste IX, 245). Pytanie, jakie każda z nas powinna sobie postawić, jest następujące: czy jestem gotowa, by pójść dalej? Czy jestem w stanie i czy pragnę przyjąć to pragnienie większej jedności, szanując różnorodność? Czy mogę działać z przekonaniem, że nasza odwaga Miłosierdzia nie ma granic? Czy możemy zatem wejść w głębię komunii, której być może nigdy wcześniej nie znałyśmy i która odnowi małe Zgromadzenie i ubogaci naszą służbę Ubogim?

Proszę Sióstr, myślę, że nadszedł czas wyłączenia trybu „autopilota”. Jesteśmy wezwane do przeprogramowania naszych systemów GPS, które odruchowo prowadzą ku temu, co funkcjonowało w przeszłości, co robiłyśmy od zawsze. Jesteśmy zaproszone, aby świadomie przygotować nowe bukłaki, by wlać w nie młode wino. Oznacza to, że powinniśmy być wystarczająco odważne, aby przyjąć zachowania, które mogą zdawać się być poza naszym zasięgiem, przekraczające nasze zdolności i możliwości, właściwie poza nami. Tajemnica polega na tym, mówi Papież, abyśmy *„nie rozstawali się z Panem, który jest źródłem nadziei”* (Światowy Dzień Życia Konsekrowanego, homilia z 1 lutego 2020). Powinniśmy dawać odpowiedzi poprzez budowanie komunii opartej na wierze, zdolnej przyjąć z odwagą kruchość, którą dzielimy. Ta autentyczność jest konsekwencją naszego rzeczywistego skupienia się na Jezusie, nieustannego powracania do Ewangelii, pozwolenia Panu, by był naszym Pasterzem i Mistrzem, pójścia na peryferie, przeżywania jeszcze bliższej relacji z Ubogimi w radykalnym ubóstwie ewangelicznym i bycia we wspólnocie radosnymi i prostymi.

Przeprogramowanie naszego GPS-u nie tylko doprowadzi nas do większej komunii we Wspólnocie, ale ukierunkuje nas na służbę, której Ubodzy naprawdę potrzebują i na jaką zasługują. Nowy kierunek nie uchroni nas przed wyzwaniami, które się wiążą z ewentualnymi trudnościami lub przeszkodami, ale pozwoli stawić im czoło dla dobra Ubogich. Ponownie wyznaczona trasa doprowadzi nas nieuchronnie do głębszej współpracy z innymi grupami i między Prowincjami. Choć może to się wydawać niemożliwe, jesteśmy wezwane, by podążać nią w dalszym ciągu, nawet jeżeli okaże się to trudne. Skończył się czas budowania ogrodzeń, aby się odizolować lub aby chronić nasze osobiste lub wspólnotowe projekty. Powinniśmy przejść przez bramę wyizolowania, by pójść w kierunku innych, przekonane, że wyniknie z tego dobro i że nadejdzie Królestwo Boże.

Niektóre wdrożone już projekty współpracy mogą wzmocnić waszą jak i moją nadzieję. Chciałabym się podzielić tylko trzema przykładami. Pierwszy dotyczy służby międzyprovincialnej zapoczątkowanej w Prowincji España-Sur, w której jedna z Sióstr z każdej Prowincji hiszpańskiej (a jest ich pięć) mieszka i służy migrantom w enklawie hiszpańskiej, w Maghrebie. Migranci, w tym wiele dzieci, marzą o dotarciu na kontynent europejski, ale często żyją w nędzy na ulicy. W ramach współpracy międzyprovincialnej, Siostry łączą swe wysiłki z wysiłkami innych stowarzyszeń i organizacji rządowych, aby zaspokoić podstawowe potrzeby migrantów oraz stać na straży ich praw. Drugi projekt realizowany jest na terenie Ukrainy, w strefie działań antyterrorystycznych. Ośrodek „Arka” korzysta z zaangażowania Prowincji Chełmińsko-Poznańskiej, Krakowskiej i Prowincji Słowacji, a w ich działania włączone są inne zgromadzenia zakonne i świeccy wolontariusze. Wszyscy są zaangażowani w służbę miejscowej ludności i żołnierzom dotkniętym wojną. Siostry i inni wolontariusze starają się zapewnić podstawowe wsparcie duchowe, materialne oraz pomoc medyczną i psychologiczną osobom, które często czują się zapomniane lub opuszczone: czyli świadczyć posługi typowe dla Sióstr Miłosierdzia, obejmujące całego człowieka. Siostry nie kierują tym dziełem, którego administracją zajmuje się pewne małżeństwo, ale gdy są obecne na tym terenie, całkowicie angażują się w tę posługę i w jej ducha. Wreszcie, po drugiej stronie kuli ziemskiej i w odpowiedzi na wezwanie Konferencji Zgromadzeń Zakonnych Ekwadoru, dwie Siostry Miłosierdzia włączyły się w misyjny projekt realizowany w amazońskim lesie, dołączając do Sióstr dwóch innych zgromadzeń. Misja umożliwi młodym ludziom skorzystanie z formacji integralnej i zawodowej w diecezjalnym ośrodku szkoleniowo-technicznym. Ponadto misja ma swój udział w ewangelizacji rdzennych wiosek. U Sióstr zaangażowanych w ten projekt zauważyliśmy dużą umiejętność współpracy, która nie opiera się na liczbach: nie jest ważne czy jest nas wiele, czy też nie, ale na poczuciu wspólnie dzielonej misji w Kościele.

Jak powiedziałam, to tylko trzy przykłady, ale jest ich więcej. Wiele też innych posług opartych na współpracy planuje się rozpocząć. Większość z was nie będzie decydować o podobnych przedsięwzięciach. Jednakże, możecie stać się osobami, dzięki którym posługi opierające się na współpracy będą lub nie będą możliwe, w zależności od waszej gotowości wobec wezwania do podjęcia nowej misji albo przyjęcia nowego sposobu postępowania. Wasze zaufanie do Pana i nadzieja pokładana w Jego obietnicach przyczynią się do tego, że całe Zgromadzenie zostanie przeniknięte duchem Ephata.

Każdego dnia uświadamiamy sobie, że żadna z nas nie może tego dokonać sama. Mamy głęboką potrzebę wzajemnego zaufania do siebie i współpracowania ze sobą. Jestem przekonana, że ta komunია odnowi naszą nadzieję i będzie dynamizowała naszą przyszłość. Sądzę również, że to jedyna droga, jaką należy podążać. My – każda z nas – powinniśmy żyć według tego ducha. Potrzebujemy siebie nawzajem. Ci, którym służymy i z którymi służymy, pragną zobaczyć to świadectwo i owoc, jaki się z niego zrodzi. Darem tej głębszej komunii będzie nadzieja i miłość. Czasami to „przeprogramowanie” (wyznaczenie trasy na nowo) wymaga czasu,

ale jest tego warte, albowiem oznacza dostosowanie się do Jezusa Chrystusa, źródła i wzoru wszelkiej miłości.

Na zakończenie mojej konferencji chciałabym powtórzyć, iż jestem przekonana, że pragniemy stać się w sposób bardziej radykalny żywym obrazem wartości wyrażonych w Dokumentie Międzykonwentowym *Odważa Miłosierdzia dla nowego zapалу misyjnego* oraz przyswoić sobie temat Konwentów. Nie wątpię, że Bóg działa we wszystkich złożonych sytuacjach, niepewnościach i trudnościach naszych Prowincji, a także w naszym świecie. Odczuwam zapal, zgodność, która nas skłania, by iść razem do przodu. Nieraz widzimy tylko jakieś odbicie, ale ono jest. Nasze osobiste i wspólne odpowiedzi pozwalają iść do przodu ku temu, czego nie możemy zobaczyć, co nas przekracza, a co sprawia, że nadchodzi Królestwo Boże.

Pragnę, abyśmy wspólnie, w sposób coraz bardziej intensywny, pogłębiały nasze przekonania, by OTWORZYĆ SIĘ, PRZEJŚĆ PRZEZ BRAMĘ, IŚĆ KU, SPOTKAĆ... Módlcie się, mając na uwadze wyzwania, jakie zawiera w sobie temat, i bogactwo, jakie obiecuje. Bądźcie otwarte na osobiste nawrócenie, którego to wymaga. Powracajcie do doświadczeń związanych z początkiem powołania. Następnie pozwólcie, by to zaufanie prowadziło was do Boga, który jest naprawdę obecny pośród nas. Starajcie się podtrzymywać płomień, który się w was na nowo rozpala. Korzystajcie z tej Międzynarodowej Sesji Odnowy duchowej i wincentyńskiej, aby pogłębić swoją odpowiedź i pielęgnować zaangażowania dotyczące naszego życia i wspólnej służby Ubogim.

Po czasie spędzonym tutaj proszę, abyście zaniósł wasz płomień do Prowincji i pozwoliły, aby od niego zapaliły się płomienie innych. Pomyślcie o świetle Chrystusa. Wraz z waszymi Siostrami bądźcie obecnością, która rozjaśnia ten świat – zwłaszcza świat Ubogich. Wykorzystajcie ten żywy płomień dla rozproszenia mroków egoizmu, przemocy i niesprawiedliwości tego świata. Sprawcie, aby jego światło i ciepło przyczyniły się do wniesienia w ten świat pojednania, nadziei, miłości i pokoju. Dzielcie się tym światłem wiary z młodymi, pokażcie im blask jej piękna, pielęgnujcie rodzące się w nich płomienie oraz pobudzajcie ich do wiary w siebie, aby ich płomienie nie gasły.

Na początku tej konferencji prosiłam Matkę Bożą i św. Elżbietę Annę Seton, aby nas pouczyły i nam towarzyszyły. Proszę je, by pomagały nam również na dalszej drodze. Są dla nas świetlanym przykładem kogoś, kto pokornie i wiernie przyjął plan objawiony mu przez Boga. Dostrzegły znaki Jego Ducha w wielkich i małych wydarzeniach swego życia. Rozpoznały wartość prawdziwych spotkań. Obyśmy otrzymały potrzebne łaski, by czynić podobnie! Matka Boża i św. Elżbieta Anna będą towarzyszyły wam dzisiaj w modlitwie i dzieleniu się myślami, aby żyć w pełni powołaniem Sióstr Miłosierdzia. Prosimy, aby wstawiały się u Jezusa, aby wzmocniła się nasza wierność charyzmatowi. Miejmy odwagę i wiarę, aby iść drogami otwierającymi się przed nami, by odpowiedzieć na wolę Boga i oddać się CAŁKOWICIE Jemu i Ubogim. Niech nasz Pan i Jego Matka oraz wszyscy, którzy w przykładowy sposób żyli wincentyńskim charyzmatem, pomogą nam pogłębiać komunie oraz nasze odpowiedzi na wszystkie wyzwania, jakie ta Sesja, Konwenty i nie tylko, biorą pod rozwagę. Miejmy odwagę w dalszym ciągu iść naprzód ze śmiałością, przekonaniem i pasją, przynaglone Miłością Jezusa Ukrzyżowanego!

Dziękuję.

Siostra Kathleen APPLER
Siostra Miłosierdzia

Droga wiary św. Wincentego

WPROWADZENIE

Oto jesteśmy zaproszeni na drogę wiary św. Wincentego, a więc zaproszeni do zmiany miejsca. Jest to pierwsze znaczenie słowa „droga”, które daje nam do zrozumienia, że będzie chodziło o przemieszczanie się w jakimś kierunku... albowiem nie jest ona tylko po to, by na nią patrzeć. Można nawet dodać, że droga nie jest tylko przestrzenią, po której się idzie, ale ma gdzieś doprowadzić. Aby droga doprowadziła do jakiegoś miejsca, musi mieć wytyczony kierunek i szlak. Z doświadczenia wiem, że tak najczęściej jest. Droga jest zatem przestrzenią, w której osoba wchodząca w tę przestrzeń musi się osobiście zaangażować, aby dojść do celu. Angażując się, powinna się jednocześnie spodziewać, że na tej drodze spotka się z mniejszymi lub silniejszymi wpływami z zewnątrz.

Nie zostałem tu dzisiaj zaproszony, aby was przygotować do pieszej wędrówki. Naszym zadaniem będzie natomiast połączenie ze sobą dwóch słów, a są nimi: „droga” i „wiara”. W tym połączeniu zawiera się obraz ukazujący rzeczywistość naszego życia jako ludzi wierzących. Wiara to dobrowolne i rozumne przyłgnięcie do Boga, który powołuje i posyła. Mówiąc inaczej, „*wiara jest decyzją na to, żeby być z Panem, aby z Nim żyć*” (*Porta fidei*, 10). Gdy każdy z nas mówi: „wierzę” i wyznaje przez to wiarę chrześcijańską, to określa się nie tylko jako osoba złączona z Bogiem, ale także jako osoba żyjąca w łączności z innymi ludźmi, gdyż to wyznawane Słowo Boga wzywa do gromadzenia się, to znaczy do bycia Kościołem.

Wybierając obraz „drogi wiary”, możemy spojrzeć na wiarę jako na pewną drogę do przebycia, gdzie mamy punkt wyjścia, punkt dojścia i trasę między tymi dwoma punktami, mniej lub bardziej widoczną. Ukazując wiarę w ten sposób, możemy wywnioskować, że cel tej drogi znajduje się przede wszystkim w Bogu, a mamy ją podążać wraz z innymi. Możemy nawet uściślić, że wiara jako droga staje się środkiem do osiągnięcia tego celu, jakim jest Bóg, podążając nią wraz z innymi ludźmi.

Będziemy zatem odkrywać „drogę wiary św. Wincentego”. Przejdziemy nią na nowo, zapamiętując elementy, które pomogą nam pokonywać kolejne etapy naszej własnej drogi wiary. Wincenty a Paulo przeszedł długą drogę wiary, gdyż miał długie życie. Musiał też często chodzić pieszo, gdyż taki był ówczesnie najbardziej powszechny sposób przemieszczania się... Zatem moja konferencja nie będzie wyczerpująca w tym temacie. Aby ukazać jego drogę wiary, chciałbym zwyczajnie zaproponować, abyśmy przyjrzeni się historii jego życia, dzieląc ją na trzy etapy: 1) Początek i pierwsze kroki w wierze; 2) Zdecydowany zwrot; 3) Definitywna droga i dojście do celu; a następnie abyśmy znaleźli w nich kilka podstawowych środków, które będą przydatne na naszej osobistej drodze.

1 – POCZĄTEK I PIERWSZE KROKI

1.1 – Pochodzenie rodzinne

Wincenty a Paulo urodził się w 1581 w Pouy, w diecezji Dax. Dość wcześnie po urodzeniu został **ochrzczony**, być może nawet tego samego dnia, jak pisze w swej biografii Romàn¹. Nie znalazłem żadnego tekstu, w którym św. Wincenty opowiadałby o pierwszych latach swo-

jej wiary. Jednakże możemy wyjść od faktu, że urodził się w świecie oddychającym **religią chrześcijańską**. Z pewnością został wychowany w wierze swoich przodków, w rodzinie, w której się modlono i praktykowano. Odniesienie do Boga było częścią codzienności i pomagało wzrastać. Wincenty a Paulo często przedstawiał się jako „syn biednego wieśniaka”. Podobnie jak jego rodzice, na pewno żył ową wiarą ubogich ludzi ze wsi, o której mówił później do Misjonarzy: „(...) *prawdziwa religijność, tak księży, prawdziwa religijność jest wśród ubogich. Bóg ubogaca ich żywą wiarą. Oni wierzą, wzruszają się, smakują słowa życia*”². Możemy założyć, że punkt wyjścia wiary Wincentego a Paulo jest bliski temu właśnie opisowi: to wiara żywa, tzn. jest to wiara kogoś, kto wierzy, dotyka, smakuje Słowa Życia. Pewnego dnia, cytując ks. Duvala, Ksiądz Wincenty tak mówi do Misjonarzy: „*Miłość ubogich ludzi, podobnie jak miłość naszego Pana, dokonuje się w cierpieniu, w upokorzeniach, w pracy i w posłuszeństwie woli Bożej. A nasza miłość, jeśli ją mamy, w czym się objawia? Co czynimy, by zbliżała się do tych przejawów prawdziwej miłości*”³. Życie ludzi ubogich pełne jest oznak prawdziwej miłości i jest podobne do życia naszego Pana.

Być może Siostry wiedzą, że pierwsi biografowie (a wśród nich Abelly) opowiadają, w jaki sposób Wincenty jako dziecko, praktykował miłosierdzie, dając napotykanym Ubogim to, co miał przy sobie (dzielił się mąką, chlebem, a nawet pewnego razu oddał swoje zaoszczędzone 30 soldów). Romàn zachęca, aby dostrzec w tych wydarzeniach „posłuszną odpowiedź dobrego, szlachetnego serca dziecięcego na wychowanie otrzymane w chrześcijańskiej rodzinie”⁴. Zanurzony w wodach chrztu jako noworodek, Wincenty a Paulo otrzymał zatem wiarę jako dziedzictwo rodzinne. Razem ze swoją rodziną uczył się żyć wiarą w Boga.

1.2 – Powołanie kapłańskie

Żyjąc w wielodzietnej rodzinie, Wincenty został przeznaczony do **kapłaństwa**. W 1594 został wysłany do Kolegium w Dax, a następnie udał się do Tuluzy, by studiować teologię. Wyświęcono go na kapłana w 1600, gdy miał 19 lat. Z kolei w październiku 1604, otrzymał dyplom bakałarza i upoważnienie do komentowania *Drugiej Księgi Sentencji*⁵... Z pewnością w tamtym momencie (czyli po 10 latach formacji początkowej) ukształtowały się pierwsze, zasadnicze elementy jego wiary. Było to na początku rozumowe podejście do mówienia o Bogu i religii. Znamy dzisiaj tylko jedno opracowane na piśmie studium autorstwa Wincentego a Paulo, i to w wersji niepełnej, na bardzo subtelny temat, jakim jest „Studium o łasce” (temat ten jest właśnie podjęty w *Drugiej księdze Sentencji*⁶). Wincenty zaangażował się w osobiste, rozumowe dociekania. Biorąc pod uwagę to studium, możemy przypuszczać, że Wincenty a Paulo był przekonany o doniosłym znaczeniu łaski Bożej... Co jest głównym zagadnieniem tej rozprawy? „*Mamy udowodnić, że Bóg daje wystarczająco dużo łask wszystkim ludziom, a udzielając ich nie potrzebuje⁷ naszego przyzwolenia. Pozostawia nam wolność uczynienia dobrego pożytku z łask lub ich nadużywania*”⁸. Bóg zaradza potrzebom człowieka, a pierwszą z nich jest potrzeba bycia zbawionym. Czyż Wincenty a Paulo pełen troski misyjnej, aby pouczać ubogich ludzi o sprawach koniecznych do zbawienia, nie mówił o tym Misjonarzom i Siostram Miłosierdzia? Ta gorliwość o zbawienie dusz, aby uniknęły potępienia, będzie go mobilizować aż do ostatniego tchnienia życia i dotyczy problematyki wiary, nad którą będzie pracował.

Biografowie Księdza Wincentego opowiadają, że zanim zaczął pałać ową gorliwością apostołską, w pierwszych latach kapłaństwa był mocno naznaczony poszukiwaniem dobrej posady⁹. Ta troska wyjaśnia owe „wędrowanie” młodego kapłana. Nie mamy pewnych świadectw czy dowodów dotyczących jego drogi wiary z tego okresu. Odnosi się wrażenie, że Wincenty raczej biegał niż chodził, wciąż będąc w drodze pomiędzy Tulużą, Marsylią, Narbonne, może i Afryką Północną, Awinionem, Rzymem, Paryżem... Znane przysłowie ludowe mówi, że nie można łapać dwóch zająców na raz. I rzeczywiście, wkrótce pojawiają się prawdziwe trudności.

1.3 – Zaczyna się wylaniać pewna panorama...

Od chwili przybycia do Paryża w 1608, Wincenty a Paulo rozwija swą wiarę na drodze dialogu z wybitnymi osobistościami... „Spotkał się ze szkołą Berulle'a i pismami, do których ta szkoła nawiązywała: od św. Teresy z Avila i św. Ignacego, poprzez Naśladowanie Jezusa Chrystusa, aż po św. Franciszka Salezego. Stopniowo uczył się odrywać od samego siebie, aby bezinteresownie kontemplować Boga i starać się poznać Jego wolę”¹⁰.

Na tym etapie, wraz z ks. Jean Pierre Renouard¹¹, możemy uchwycić pewną wskazówkę dotyczącą drogi Wincentego a Paulo: „Wincenty kieruje się swoimi osobistymi upodobaniami, pozostając wolnym i zdolnym do wytyczenia kierunku swojej własnej drogi i dokonania syntezy jasnej wizji swojej duchowości”¹². Jednakże jest dopiero na samym początku tej drogi, która przypada na pierwsze lata spędzone w Paryżu. Najpierw będzie musiał przejść próbę.

2 – ZDECYDOWANY ZWROT

2.1 – Czas próby

W latach 1611-1616, Wincenty a Paulo przeżył poważny kryzys życia duchowego, który trwał trzy lub cztery lata¹³. W czym może nam być pomocny ten kryzys na drodze wiary Księdza Wincentego? Zwróćmy uwagę na kilka znaczących elementów.

Stan duchowy na tym etapie wiary objawia się u Wincentego utratą jasności widzenia. Wincenty nie ma jasnej wizji co do swego życia. To czas ciemności, w którym podstawowe przekonania utrzymujące konstrukcję wiary załamują się tak, że nic już nie trzyma się całości. Wincenty a Paulo zaznał podczas tej próby trudności w wierze i w modlitwie. Zastanawia się, czy droga przez niego wybrana ma sens. A może się pomylił? A może brakuje tu w ogóle jakiegokolwiek fundamentu? Jest to okres braku stabilności. Wracając do obrazu drogi, moglibyśmy sobie wyobrazić pokusę, jakiej doświadcza człowiek stojący na rozdrożu. Już nie wie, który kierunek jest właściwy. Rzeczą niemożliwą jest kontynuowanie drogi. Człowiek zastanawia się wtedy, czy pozostać na poboczu, bez żadnej nadziei, czy też zupełnie zawrócić z obranej drogi, a nawet w ogóle ją porzucić.

2. 2 – Wytrwać...

Wincenty a Paulo podjął kilka konkretnych środków, aby wytrwać na drodze wiary. Podwoił modlitwę i praktyki pokutne. Na tym etapie życia wielką pomocą mogą być Psalmi, gdzie przeplata się smutek i pocieszenie. W doświadczeniu św. Wincentego a Paulo mamy jeszcze inny interesujący sposób dostępny dla wszystkich i w swej prostocie możliwy do zrealizowania. Mianowicie, Wincenty a Paulo napisał na kartce papieru Symbol wyznania wiary i umieścił go na swym sercu. Umówił się z Panem Bogiem, że ilekroć położy rękę na sercu, wyrzeknie się pokusy. Być może przypominają sobie Siostry jeszcze jeden prosty sposób, o którym Wincenty mówił Misjonarzom w konferencji o przewyciężaniu pokus. Doradzono mu praktykę, która polegała na tym, że „za każdym razem, gdy wzniesie swą rękę lub choćby jeden palec w kierunku Rzymu, albo jednego z kościołów, gestem tym wypowie, że wierzy we wszystko, czego naucza Kościół rzymsko-katolicki”. Wincenty a Paulo wybrał jeszcze jeden bardzo ważny środek. Otóż oddał się pełnieniu uczynków miłosierdzia, odwiedzając i pocieszając chorych w szpitalu św. Jana Bożego. Należy zatem podjąć wszelkie możliwe środki, które pomagają wytrwać na obranej drodze, a które dotyczą i ciała, i ducha. Stawką w takiej próbie jest wytrwanie przy tym, co najistotniejsze (w tym wypadku: wytrwanie w wierze), przewyciężenie pokusy i przetrwanie czasu próby. W naszym życiu nie możemy kierować się tylko odczuciami czy uczuciami. W życiu bardzo ważne jest to, by oprzeć się również na rozumie, myśleniu, które w kontekście wiary podtrzymywane są przez Tradycję Kościoła.

2.3 – ...i przewyciężyć

Doświadczenie pokusy przeciwko wierze jest dobrze znane w tradycji chrześcijańskiej. Było ono udziałem także innych świętych, którzy opisali ten moment. To trudne doświadczenie, ale jakże dobroczynne. Ten kto przez nie przejdzie, znajdzie się później jakby po drugiej stronie, oczyszczony i umocniony. Czyż to nie przydarza się każdemu wierzącemu człowiekowi, który stara się poznać Boga, jak ma to miejsce w tradycji biblijnej? Przypomnijmy sobie doświadczenie Jakuba, gdy przechodził przez potok Jabbok: po ciężkiej walce z Bogiem pozostaje mu znak: zwichnięte biodro (Rdz 32,23-33). A jak to wygląda u Księdza Wincentego? Pewnego dnia został uwolniony od pokusy, gdy mocno postanowił, że całe swoje życie poświęci służbie Ubogim, z miłości do Jezusa. Abelly w biografii zaznacza, że gdy tylko Wincenty sformułował to postanowienie, „*poczuł się nagle uwolniony i spłynęło nań światło, pozwalające z przejrzystością kontemplować i tłumaczyć wszystkie prawdy wiary*” (Abelly III, s. 119). Wincenty podjął postanowienie i dokonała się radykalna zmiana. Oto droga, po której trzeba iść, droga wierności, na której człowiek jest gotowy do przyjmowania następnych doświadczeń i światła, zachowując właściwy, już teraz dokładnie określony kierunek. Wincenty a Paulo spotkał Boga i spotkał się z Bogiem. Uznał przeznaczenie swej drogi i odtąd będzie mógł z gorliwością nieustannie nią podążać. To zryw Bożej miłości w nim, która jest nieskończona, miłości do człowieka, a przede wszystkim do najuboższych.

3 – OSTATECZNA DROGA

Chciałbym następnie, nie zachowując porządku chronologicznego, abyśmy zwrócili uwagę na życie wiary Księdza Wincentego w konkretnym doświadczeniu. W jaki sposób przeżywał swoje zaangażowanie, gdy już podjął decydujące postanowienie i zaczął je realizować? Jego sposób życia na tym etapie można postrzegać jako wyraz wiary, która go od wewnątrz ożywiała. Chciałbym tu zwrócić uwagę na trzy elementy.

3.1 – Uważny na wezwanie Boga – „to pochodzi od Boga”

Wincenty nigdy nie uważał się za twórcę, autora danego dzieła. Nigdy nie powiedział, że jest inicjatorem jakiegokolwiek fundacji. Mówił o tym kilkakrotnie do swoich współpracowników. Między innymi, w liście do Filipa Le Vacher napisał następujące słowa: „*Dobro, którego pragnie Bóg, powstaje samo z siebie, zanim w ogóle o nim pomyślimy, tak właśnie powstało nasze Zgromadzenie, (...) tak powstało Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia i Panie, które opiekują się Ubogimi w Hôtel Dieu w Paryżu i w parafiach, tak powstało dzieło Dzieci znalezionych; wszystkie inne dzieła podobnie powstały. Żadne z tych dzieł nie zostało podjęte na podstawie ludzkich planów z naszej strony. To Bóg, pragnąc, aby Mu w takich okazjach służono, sam je wzbudził niepostrzeżenie. A nawet jeśli nami się w tym posłużył, to i tak sami nie wiemy, dokąd one miały zmierzać*”¹⁴. Wincenty doświadczył, jak bardzo konieczna była współpraca w tym misyjnym dziele. Nie można przeżywać w pojedynkę ani Misji, ani Miłosierdzia. Z tego też powodu przyznał znaczące oraz pierwszorzędne miejsce życiu wspólnotowemu.

3.2 – Uważny na opiekę Boga – Boża Opatrzność

Owa wiara w Boga działającego w świecie prowadzi św. Wincentego do życia pełnią zaufania do uprzedzającej Bożej dobroci. Miłość Boga okazuje się uprzedzająca, a dowodem na to były dla Wincentego życiowe wydarzenia. Być może Siostry przypominają sobie, że kilka dni po zawaleniu się domu, do którego poszła jedna z Sióstr, by odwiedzić Ubogich, i z tej sytuacji wyszła cała i zdrowa, Wincenty wygłosił konferencję¹⁵. Do czego w niej zachęca? Aby w tym wydarzeniu zauważyć i uznać „*specjalną opiekę, jaką Bóg was otacza. Czy nie jest to godne podziwu, moje Córki? Macie przecież świeżo w pamięci to, co spotkało waszą dobrą*

Siostrę. Zauważyłyście, jak życzliwie przyjmuje On posługę, którą Mu oddajecie w osobie Ubogich?"¹⁶. Człowiek wiary potrafi rozpoznać dobroczynne działanie Boga wobec tych, którzy są względem Niego wierni, według danej obietnicy. Dla Wincentego nie było to owocem przypadku, ale był to cud, interwencja Boga, „*aby Zgromadzenie poznało, jaką troską je otacza*”. Mówi dalej: „*Ta niezwykła łaska została udzielona nie tylko naszej Siostrze osobiście, ale wam wszystkim. Ma was utwierdzić w przekonaniu, że to, co czynicie, jest miłe Bogu. Chce On wam pokazać, że jesteście Mu drogie jak źrenica oka. Pragnie, byście bezgranicznie zaufały Opatrzności. Ona nigdy was nie opuści*”¹⁷. Wiara w Bożą opiekę umacnia się, gdy człowiek jest uważny na drodze, którą ma przebyć, zgodnie z daną mu obietnicą. Wraz ze św. Wincentym doświadczamy, że jak długo zajmujemy się sprawami Boga, możemy być pewni, że nigdy nam nie zabraknie środków do ich wypełnienia. Razem z Wincentym możemy się uczyć nabożeństwa do Bożej Opatrzności¹⁸. Tak pisał do jednego z Misjonarzy: „*Sprawy Boże dokonują się same z siebie (...) prawdziwa mądrość polega na kroczeniu krok w krok za Opatrznością (...) ten, kto się śpieszy, cofa się w sprawach Bożych*”¹⁹.

3.3 – Uważny na wierność Boga – „Bóg jest wierny swoim obietnicom”

W ciągu kolejnych lat, misja Wincentego a Paulo wciąż się rozrastała. W momencie, kiedy nowe dzieło było zaledwie zapoczątkowane i potrzebowało solidnego umocnienia, aby mogło przetrwać, pojawiały się nowe wezwania. Nasza miłość do drugiego człowieka i do Boga jest motorem naszego życia wiary i musi się wyrażać w działaniu, przechodzić z myśli i serca do ciała, poprzez dar z siebie. Ale to dobre usposobienie wcale nie wyklucza, że w podjętej misji doświadczymy prób i własnych ograniczeń. W jaki sposób Ksiądz Wincenty wytrwał w wierze? Posłuchajmy fragmentu tej pięknej konferencji, jaką wygłosił księżom i braciom pod koniec życia: „*Z miłości do Boga nie ustępujemy, moi bracia, nie ustępujemy. On pozostanie wierny swoim obietnicom. On nie opuści nas nigdy, jeśli naprawdę będziemy Mu posłuszni w wypełnianiu Jego zamysłów (...) Czynmy dobro, które możemy czynić i czynmy je w taki sposób, jak mówiliśmy przed chwilą. Nie mówię, że mamy posuwać się aż do skrajności i przyjmować wszystko bez różnicy, ale to, co Bóg dał nam poznać i czego oczekuje od nas. Należymy do Niego, a nie do siebie. Jeśli przymnaża nam pracy, to da nam i siły*”²⁰. Ufność złożona w Bogu staje się hasłem życia wiary św. Wincentego a Paulo i opiera się na wierności Boga objawionej i uznanej. Wincenty nie bał się kontynuować misji i przyjmował wciąż przychodzące wezwania, gdyż misja ta pochodziła od Boga, a On nie może zawieść w dostarczeniu środków służących do wypełnienia jej zgodnie z Jego wolą.

Ten klucz, jakim jest ufność, Wincenty daje również Siostrze Miłosierdzia: „*Zaufajcie Mu, drogie Siostry. Czy ktoś słyszał, by kiedykolwiek mówiono, że ci którzy zaufali Bożym obietnicom, zostali zawiedzeni? Tego nigdy nie było i nie będzie. Tak, proszę Siostr. Bóg jest wierny w swoich obietnicach i bardzo dobrze jest zdać się na Niego. Ta ufność jest całym bogactwem Siostr Miłosierdzia i ich zabezpieczeniem*”²¹. Kluczem jest wierność Boga samego. On jest wierny swoim zamiarom pełnym miłości, których realizacja stała się widzialna poprzez misję Jego Syna, Jezusa.

4 – ŻYCIE WIERZĄCEGO WYPŁYWAJĄCE Z WIARY

Z tej wiary wypływają odpowiednie środki. Przede wszystkim:

4.1 – Modlitwa

Wincenty ćwiczył się w praktykowaniu modlitwy myślanej. Staje się ona dla niego głównym środkiem uświęcenia: „*Przede wszystkim chcę wam powiedzieć, drogie Siostry, byście nigdy jej nie opuszczały tylko dlatego, że wam się zdaje, iż na darmo w niej uczestniczycie. (...)*

Ale też nie przestawajcie udawać się na modlitwę tak, jakbyście odnosiły w niej wielkie sukcesy. Św. Teresa trwała dwadzieścia lat nie mogąc się modlić. Nic z tego nie rozumiała. (...) chociaż w ciągu tych dwudziestu lat odczuwała tylko niesmak do modlitwy – ani razu jej nie opuściła. Przy końcu tego czasu, Bóg nagradzając jej wytrwałość, udzielił jej tak wyjątkowego daru modlitwy, że od czasu Apostołów, nikt jej w tym nie dorównał. Skąd wiecie, moje Córki, czy Bóg nie zechce was uczynić takimi świętymi Teresami?”²².

Wincenty a Paulo przypomina, że najwyższa kontemplacja powinna przekładać się na konkretne życie poprzez nawrócenie i ogołocenie z siebie. W przeciwnym razie grozi nam samozadowolenie. Oczywiście, św. Wincenty korzystał również z tradycyjnych praktyk Kościoła, jakimi są: boskie oficjum (breviarz), sakramenty, ze szczególnym uwzględnieniem Sakramentu Pokuty i Eucharystii, czytanie duchowe, rachunek sumienia, ćwiczenia duchowe oraz nabożeństwo do Matki Bożej: „*Różaniec to modlitwa bardzo skuteczna, o ile jest należycie odmówiony. (...) Dzięki odmawianiu go widzimy teraz liczne święte dusze jednoczące się razem w wychwalaniu Boga i Najświętszej Panny. (...) musicie dokładnie wywiązywać się z niego, wszak jest to wasz brewiarz*”²³.

4.2 – Cnoty

Aby czynić postępy w zjednoczeniu z Bogiem, oprócz przyjmowania sakramentów i modlitwy, potrzebny jest także nasz wysiłek, oczyszczenie i praktykowanie cnot. Wincenty a Paulo często podkreślał, jak ważne jest oczyszczenie naszych intencji i zapomnienie o sobie – jest to praca, która nigdy się nie kończy. Dobrze wiedział, że zjednoczenie z Bogiem na modlitwie i w działaniu jest darem, który nie zależy tylko od naszych wysiłków. Cnoty należy postrzegać nie tylko jako osobiste doskonalenie się, ale patrzeć na nie także pod kątem teologicznym, jako relację z Bogiem. Wincenty daje do zrozumienia, że cnoty są najpierw relacją z Bogiem, to znaczy, że zwracają nas ku Niemu – jak na przykład pokora – lub Bóg daje nam je jako swój obraz, jak to ma miejsce w przypadku prostoty.

Przyoblec się w Jezusa Chrystusa to żyć cnotami, jakie On sam praktykował, a nade wszystko miłością Jezusa Chrystusa. „*A jaka była miłość Jezusa? Och! Jakaż to miłość! O mój Zbawicielu, jakąż miłość okazywałeś swemu Ojcu? Czy może być większa miłość nad wyniszczenie dla Niego samego siebie? (...) Taki oto jest opis ducha naszego Pana, w którego powinniśmy być przyobleczeni, a który, mówiąc krótko, polega na tym, by mieć zawsze wielką cześć i wielką miłość do Boga. Jezus był tak nimi napełniony, że nie czynił niczego dla siebie ani dla własnego zadowolenia: ‘Ja zawsze czynię to, co się Jemu podoba’ (J 8, 29), Czynię zawsze wolę mego Ojca*”²⁴.

4.3 – Rady ewangeliczne

Przytoczę Siostrom jeszcze jeden ważny element tego „wyposażenia”, jakim posługiwał się św. Wincenty a Paulo, aby postępować w wierze, a są nim rady ewangeliczne. Chciałbym zaproponować Siostrom fragment pięknej konferencji Księdza Wincentego o naśladowaniu wiejskich dziewcząt, w której rady ewangeliczne mają ścisły związek z wiarą: „*O, moje Córki, czy nie słyszałyście, jak mówiono, że Bóg wybrał Ubogich, by ich uczynić bogatymi w wiarę? A jak myślicie, czym jest ten wybór dziewcząt wiejskich, dokonany przez Boga? (...) Wiara dla Ubogich to wielkie dobrodziejstwo. Żywa wiara otrzymuje od Boga wszystko, czego rozumnie pragniemy. O moje Córki, jeżeli będziecie prawdziwie ubogie, będziecie tym bogatsze, bo Bóg będzie dla was wszystkim. Zaufajcie Mu, drogie Siostry*”²⁵.

Możemy zatem od razu zauważyć, że praktyka rad ewangelicznych wprowadza nas w głębsze przeżywanie wiary. One pomagają żyć wiarą w sposób konkretny, na drodze naśla-

dowania Jezusa Chrystusa. Rady ewangeliczne: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa są sposobem życia Chrystusa zjednoczonego całkowicie z Bogiem i złączonego z ludźmi.

Podsumowanie...

Dokąd dochodzimy, idąc drogą wiary św. Wincentego?

Staraliśmy się określić główne elementy, które składają się na drogę wiary. Mówiliśmy o kierunku, zaangażowaniu z Bogiem, z innymi ludźmi, o wyruszeniu w drogę, dojściu do celu i przebytej drodze.

Św. Wincenty a Paulo wyszedł od swojej rzeczywistości społecznej i osobistej. To w takim kontekście przyjął Boga, który mu się ofiarował, poprzez chrzest i powołanie kapłańskie. Nauczył się osobistego spotkania się z Bogiem. Ksiądz Wincenty odkrył swe powołanie, słuchając głosu Ubogich, którzy go wzywali, i angażując się w służenie im. W ten sposób, za przykładem Jezusa Chrystusa, potrafił odnaleźć swoją życiową drogę. Wincenty nie opowiada o Bogu spotkanym w nadzwyczajnych wizjach. To w ewangelicznej służbie Ubogim doświadcza tego zasadniczego spotkania. Tak postrzegana droga wiary św. Wincentego proponuje każdemu z nas przeznaczenie pełne życia, jakim jest Bóg, i wskazuje zasadnicze elementy, w jakie należy się zaopatrzyć na tę drogę: należy iść razem z innymi, tymi, którzy nam towarzyszą na drodze wiary, a bez których wiara byłaby niemożliwa. Trzeba być dla Ubogich, naśladować Jezusa Chrystusa, dbać o życie modlitwy oraz praktykować cnoty i rady ewangeliczne.

Wraz z Księdzem Wincentym uczymy się, że wyruszamy w drogę wiary tacy, jacy jesteśmy, i z tym, co otrzymaliśmy. Postępowanie na tej drodze dokonuje się dzięki osobistemu zdecydowaniu, które jest umacniane z jednej strony doświadczeniem i ciągłym wezwaniem, by patrzeć coraz trzeźwiej i być coraz bardziej świadomymi własnych ograniczeń oraz tego, że nieustannie potrzebujemy naszych braci, Ubogich, a z drugiej strony uznawaniem dobroczynnego działania Boga, który jest wierny danej obietnicy. Patrząc przez pryzmat wiary, dojście do Boga jest nam dane w perspektywie, gdzie jesteśmy niesieni mocą Jego obietnicy. Pamiętajmy o słowach św. Pawła Apostoła do Tesaloniczan: „*Wierny jest Bóg, który nas powołał; On sam tego dokona*” (1 Tes 5,24).

Ks. Frédéric PELLEFIGUE, CM

Przypisy:

¹ Jose Maria Romàn cm, *Święty Wincenty a Paulo. Biografia*, wyd. „Nasza przeszłość”, Kraków 1990.

² SVP XII, 176.

³ SVP XII, 110.

⁴ Romàn, id., s. 45.

⁵ Pisma z połowy XII w. napisane przez kanonika katedry Notre-Dame w Paryżu, Piotra Lombard (1095-1160) „Cztery Księgi Sentencji” stały się, zgodnie z zaleceniem Soboru Laterańskiego (1215), podstawowym podręcznikiem teologii na uniwersytetach od XIII do XV wieku — ... Te „Cztery Księgi Sentencji” w sposób bardzo całościowy przedstawiają doktrynę chrześcijańską w postaci „quæstio”: Trójca Święta (Księga I); stworzenie, łaska i grzech (Księga II); chrystologia, cnoty, przykazania i dary (Księga III); sakramenty i cele ostateczne (Księga IV).

⁶ Coste XIII, 147-156.

⁷ „nie wymaga”?

⁸ Coste XIII, 150.

⁹ Wydaje się zatem, że starania rodziny, by został księdzem, były motywowane między innymi nadzieją, że pewnego dnia młodzieniec otrzyma jakąś posadę kościelną, to znaczy dochody z opactwa albo dobrej parafii, i w ten sposób odciążą swoją rodzinę, jak to się udało jego wujowi, Opatowi Poymartet (Ab. I, 8.). Wincenty sam o tym mówi w swej korespondencji. „*Pokładam jednak wielką nadzieję w łasce Bożej, ufając, że Bóg pobłogosławi moim wysiłkom i pomoże mi znaleźć sposób na uczciwe urządzenie się, ażebym resztę dni mojego życia mógł spędzić blisko was*” (List Wincentego do matki, z 17 lutego 1610, SVP I, 64). Zauważmy, że niewłaściwie postawiony cel młodego kapłana wciąż opiera się na łasce Bożej. Szuka uczciwej posady, by wesprzeć swoją rodzinę, ufając Bogu.

¹⁰ Bernard Koch, *Vie intérieure de Monsieur Vincent*, 18 lutego 1993.

¹¹ Jean-Pierre Renouard, *Saint Vincent de Paul, Maître de sagesse*, wyd. Nouvelle cité, 2010, s. 25.

¹² *id.* s. 25.

¹³ O tych wydarzeniach wspomina Abelly. Mogą być związane z historią o pokusie przeciw wierze znanego doktora, którą Wincenty a Paulo osobiście opowiedział Księżom i Braciom Zgromadzenia Misji. Roman wątpli w historyczność prośby Wincentego, z jaką się zwrócił do Boga, by pokusa, z powodu której cierpiał jego przyjaciel doktor, przeszła na niego, ale przyjmuje historyczność pokusy przeciw wierze Wincentego a Paulo.

¹⁴ Coste IV, 122-123; fragment listu do ks. Filipa Le Vacher, CM, przebywającego w Algierze, 1650 lub 1651.

¹⁵ SVP IX, 222; fragment Konferencji z 13 lutego 1646, *O miłości powołania i pomocy Ubogim*.

¹⁶ *tamże*, s. 228.

¹⁷ *tamże*.

¹⁸ „(...) mam szczególne nabożeństwo do postępowania krok w krok za godną uwielbienia Opatrznością Bożą”, wyznaje w liście do ks. Bernarda Codoinga z 7 grudnia 1641. Por. SVP II, 206.

¹⁹ SVP II, 566; fragment listu do ks. Bernard Codoing, Przełożonego w Rzymie, z 6 sierpnia 1644.

²⁰ SVP XII, 102-103; fragment Konferencji z 6 grudnia 1658, *O celu Zgromadzenia Misji*.

²¹ SVP IX, 85; Konferencja z 25 stycznia 1643, *O naśladowaniu wiejskich dziewcząt*.

²² SVP IX, 387.

²³ SVP X, 567-568; fragment Konferencji z 8 grudnia 1658, *O odmawianiu Różańca*.

²⁴ SVP XII, 118; Konferencja z 13 grudnia 1658, do Misjonarzy.

²⁵ SVP IX, 85; Konferencja z 25 stycznia 1643, *O naśladowaniu wiejskich dziewcząt*.

USTANOWIENIA I NOMINACJE

Ustanowienie Wizytatorek i nominacja Dyrektorów Prowincjalnych

USTANOWIENIE WIZYTATOREK

PROWINCJA AMAZONII: Siostra Rosa Maria Leite dos SANTOS została ponownie ustanowiona Wizytatorką, 19 sierpnia 2019.

PROWINCJA MADAGASKARU: Siostra Marie Lucie RAZAFINDRAMASY została ustanowiona Wizytatorką, 11 września 2019.

NOMINACJA DYREKTORÓW PROWINCJALNYCH

PROWINCJA ST. LOUISE DE MARILLAC-ASIA: Ks. Danilo ABOGADO został mianowany Wice-Dyrektorem dla Wspólnot Sióstr w Tajlandii, Laosie i Kambodży, 25 października 2019; ks. John WANG został mianowany Wice-Dyrektorem dla Wspólnot Sióstr na Tajwanie i w Chinach, 25 października 2019.

PROWINCJA AMERYKI ŚRODKOWEJ: Ks. Ismar De Leon został ponownie mianowany Dyrektorem Prowincjalnym na trzy lata, 4 lutego 2019.

PROWINCJA WIETNAMU: Ks. Pierre TRAN VAN MINH został ponownie mianowany Dyrektorem Prowincjalnym na trzy lata, 28 lutego 2020.

PROWINCJA AFRYKI ŚRODKOWEJ: Ks. Nestor GOMEZ został ponownie mianowany Dyrektorem Prowincjalnym na trzy lata, 6 marca 2020.

ŚWIADECTWA SIÓSTR

Prowincja Afryki Środkowej

Wyjdźmy z naszej wygody i idźmy na peryferie

„*Radość Ewangelii, wypełniająca życie wspólnoty uczniów, jest radością misyjną*” (Ewangelii Gaudium, 21). Z radością dzielimy się z wami posługą, którą pełnimy wśród osób niepełnosprawnych umysłowo i/lub fizycznie, tak bardzo odrzucanych przez dzisiejsze społeczeństwo. Tymczasem oni są naszymi braćmi i siostrami, którym powinniśmy poświęcić więcej uwagi, miłości i szacunku. Od 1971, Prowincja Afryki Środkowej (Burundi, Rwanda i Republika Środkowoafrykańska) podejmuje wśród nich różne posługi. W Burundi, posługa osobom niepełnosprawnym w Ośrodku „AKAMURI” (co oznacza płomyk) została rozpoczęta w 1991 przez Zgromadzenie Niepokalanego Serca Maryi. W 2012, przyszły na ich miejsce Siostry Miłosierdzia.

W Ośrodku AKAMURI świadczone są usługi w zakresie: fizjoterapii, rehabilitacji, podstawowej opieki pielęgniarskiej, opieki ambulatoryjnej dla dorosłych, ortopedii (aparaty ortopedyczne mające na celu poprawę sprawności), masażu dla dorosłych, opieki domowej (mobilna przychodnia) oraz w zakresie nauczania specjalnego lub dostosowanego dla osób z niepełnosprawnością umysłową i/lub ruchową, a także programu nauczania przedszkolnego, szkolnego i specjalnego dla dzieci podzielonych na różne klasy w zależności od stopnia niepełnosprawności danego dziecka i jego ilorazu inteligencji.

Wszelkie działania edukacyjne i opiekuńcze ofiarowane przez Ośrodek AKAMURI są zainspirowane słowami: „*Kochaj, szanuj i dowartościuj to, kim jestem; usłysz to, czego nie mówię*”.

MOBILNA PRZYCHODNIA

Od powstania Ośrodka AKAMURI, liczba mieszkańców w Bujumbura stale wzrasta, a zapotrzebowanie na opiekę jest coraz większe. Ośrodek nie jest już w stanie odpowiedzieć na wszystkie potrzeby. Na początku przyjmował pięćdziesiąt chorych, później 674 w 2012, 793 w 2013, 1.061 w 2014 oraz 1.081 w 2015, co przekraczało jego możliwości. Tak więc, by odpowiedzieć na coraz liczniejsze prośby, zaczęliśmy zastanawiać się nad nowym sposobem niesienia pomocy. Tak oto zrodziła się mobilna przychodnia.

W adhortacji apostoelskiej *Ewangelii Gaudium*, Papież Franciszek mówi: „*Każdy chrześcijanin i każda wspólnota winni rozeznaczyć, jaką drogą powinni kroczyć zgodnie z wezwaniem Pana, jednak wszyscy jesteśmy zaproszeni do przyjęcia tego wezwania: wyjścia z własnej wygody i zdobycia się na odwagę, by dotrzeć na wszystkie peryferia świata potrzebujące światła Ewangelii*” (nr 20).

Celem mobilnej przychodni zainicjowanej w 2014 było dotarcie do ubogich dzieci i ich rodzin w miejscu ich zamieszkania. Projekt został natychmiast doceniony przez lokalną administrację, władze religijne i rodziców dzieci niepełnosprawnych. Wszyscy chcieli, by rozwijał się on z myślą o osobach najbardziej oddalonych od Ośrodka. Odkryliśmy wiele sytuacji alarmowych: dzieci pozostawały bez odpowiedniej opieki z powodu ubóstwa i zbyt dużej odległości dzielącej ich od Ośrodka AKAMURI. Dzięki mobilnej przychodni, możemy odwiedzać

rodziny w miejscach ich zamieszkania, uczyć rodziców opieki nad niepełnosprawnym dzieckiem i uwrażliwiać wspólnotę chrześcijańską, by była bardziej odpowiedzialna względem rodzin zmagających się z tą sytuacją.

„Wspólnota ewangelizacyjna przez dzieła i gesty wkracza w codzienne życie innych, skraca dystans, uniża się aż do upokorzenia, jeśli to jest konieczne, i przyjmuje ludzkie życie, dotykając cierpiącego ciała Chrystusa w ludzie” (EG, 24).

DZIAŁANIA PROWADZONE PRZEZ MOBILNĄ PRZYCHODNIĘ

Głównym celem mobilnej przychodni jest uwrażliwienie społeczności, by w większym stopniu uwzględniała potrzeby osób niepełnosprawnych i pozwoliła im uczestniczyć w życiu chrześcijan z okolicy.

By osiągnąć ten cel,

- odwiedzamy rodziny po domach, ofiarując im według możliwości opiekę,
- staramy się formować i uwrażliwiać rodziców, wychowawców i władze lokalne na opiekę nad dziećmi z niepełnosprawnością,
- w jak największym stopniu wspomagamy rodziców w opiece nad ich dziećmi,
- staramy się przystosowywać niektóre pomieszczenia do rodzaju niepełnosprawności danego dziecka, by mu ułatwić poruszanie się.

Ponieważ głównym celem Ośrodka jest integracja społeczno-zawodowa, rodzinna i wspólnotowa osoby niepełnosprawnej, projekt jest częścią działalności Wspólnoty Sióstr Miłosierdzia w Bujumbura. Siostry aktywnie się w niego włączyły. Są blisko ubogich rodzin, których jeden z członków jest niepełnosprawny, i wraz z nimi starają się znaleźć sposób na polepszenie ich sytuacji. Mobilna przychodnia okazuje się być doskonałym środkiem, by dotrzeć do dzieci niepełnosprawnych w ich środowisku życia i pomóc im w rozwoju. Te działania przyczyniają się do prawdziwej odnowy życia najbiedniejszych.

DOŚWIADCZENIE PRACY W TERENIE

Rodzice niepełnosprawnych dzieci zawsze bardzo się cieszą, że jesteśmy wśród nich. Dzięki naszej obecności również władze religijne i lokalne mogą się bardziej zaangażować, na przykład oddając do naszej dyspozycji sale w celu zapewnienia opieki czy zorganizowania zebrania informacyjnego. Rodzice pomagają nam w ich przygotowaniu. To również oni uwrażliwiają inne rodziny z niepełnosprawnym dzieckiem i zachęcają je do skorzystania z oferowanych przez przychodnię świadczeń. Ponadto, rodzice odgrywają dużą rolę we wspólnocie parafialnej.

Spółeczność stopniowo włącza się w różne działania i wykazuje się większą odpowiedzialnością względem osób niepełnosprawnych. Odwiedziny po domach oraz profesjonalne wywiady kliniczne pozwalają mieszkańcom zmienić sposób myślenia i postrzegania osób niepełnosprawnych, a zwłaszcza uczestniczyć w większym stopniu w ich integracji we wspólnocie parafialnej.

KILKA ŚWIADECTW

„Każdy chrześcijanin oraz każda wspólnota powołani są, by być Bożymi narzędziami wyzwolenia i promocji ubogich w celu pełnej integracji społecznej; zakłada to, że jesteśmy uważni na krzyk ubogiego i gotowi go wesprzeć” (EG, 187).

W naszym środowisku, osoba niepełnosprawna jest marginalizowana, nie ma prawa do opieki. Dla nas jako Sióstr Miłosierdzia jest to wielkim wyzwaniem. Oto kilka świadectw ukazujących owoce, jakie zrodziły się dzięki działaniom mobilnej przychodni.

Jeden z rodziców powiedział: „*Moje dziecko miało porażenie mózgowe. Wielokrotnie ludzie z otoczenia radzili mi, bym zaczął leczyć je u czarowników, a inni mówili, że dziecko przynosi rodzinie nieszczęście. Martwiło mnie to, ponieważ bardzo kocham mojego syna. I oto dzisiaj, dzięki opiece rehabilitacyjnej przemieszcza się on z jednego miejsca na drugie. Może chodzić do szkoły. Sąsiedzi zupełnie inaczej zaczęli na niego patrzeć*”.

16-letnia dziewczyna powiedziała: „*Gdy miałam 6 lat, chciałam iść do szkoły, ale było to niemożliwe z powodu mojego zniekształconego ramienia, które było wykręcone ku plecom. Od czasu, gdy zaczęłam korzystać z zajęć rehabilitacyjnych prowadzonych przez zespół Ośrodka AKAMURI w mobilnej przychodni, moje ramię stawało się w coraz mniejszym stopniu skręcone, a górna część ciała powoli wracała do normalnego wyglądu, umożliwiając mi udział w zajęciach ruchowych, co wcześniej było niemożliwe. To wielka radość dla mnie, mojej rodziny i otoczenia. Wszyscy widzą poprawę mojego stanu zdrowia i jakość opieki świadczonej przez mobilną przychodnię*”.

A oto wypowiedź 12-letniego chłopca: „*Od dzieciństwa, z powodu niepełnosprawności fizycznej, byłem zamknięty w domu. Ciągłe siedziałem, a gdy chciałem się przemieścić, chodziłem na czworakach. Gdy Siostry przyszły do nas z odwiedzinami, zaproponowały moim rodzinom, że mógłbym skorzystać z opieki rehabilitacyjnej. Po trzech miesiącach ćwiczeń, stałem się trochę bardziej sprawny, zacząłem stawać na nogach i mogłem wykonać kilka kroków. Od tamtego czasu, robię postępy i naprawdę jestem z tego dumny. Rodzina i sąsiedzi akceptują mnie takim, jakim jestem. Dodają mi zachęty i mnie cenią. Moje życie kompletnie się odmieniło*”.

PODSUMOWANIE

„*Ożywiać pasję dla Ubogich i iść jeszcze dalej, by wynajdywać nowe sposoby służenia*” (DMK, 2015-2021 s. 15).

Dziś te słowa potwierdzają nasze przekonania odnośnie służby Chrystusowi w Ubogich. Dziękujemy Bogu za to doświadczenie spotkań, dzielenia się i radości z Ubogimi, którzy powoli odzyskują swą godność.

Zauważamy, że mobilna przychodnia jest doskonałym, długoterminowym rozwiązaniem, by odpowiedzieć na potrzeby osób niepełnosprawnych w Burundi. Widzimy to również w regionach wiejskich Bujumbura i Bubanza, gdzie również działa mobilna przychodnia. Dzięki temu, że dociera ona do miejsc zamieszkania ubogich rodzin, rodzice nie muszą pokonywać bardzo dużych odległości ze swym niepełnosprawnym dzieckiem, by mieć dostęp do odpowiedniej opieki.

Ponieważ obecny rząd nie podejmuje dostatecznych działań mających na celu poprawę losu niepełnosprawnych, Ośrodek AKAMURI ma nadzieję, że będzie mógł kontynuować swoją działalność dzięki pomocy Prowincji Afryki Środkowej, jak również wsparciu ofiarodawców i różnych działaczy społecznych.

Wspólnota św. Ludwika de Marillac
w Bujumbura (Burundia)

Beatyfikacja Ludwiki de Marillac: głębokie pragnienie wszystkich Sióstr Miłosierdzia

Beatyfikacja Ludwiki de Marillac była ogromną radością dla wszystkich Sióstr Miłosierdzia. Nareszcie Kościół zgodził się na to, by publicznie oddawały cześć tej, którą przez ponad dwa i pół wieku czciły w ciszy swego serca.

„*Jak to się stało, że w początkach Zgromadzenia, w pierwszych godzinach po śmierci Panny Le Gras, nie pomyślano o tym, by wydobyć na światło jej cnotę?*”¹ Ojciec Fiat odpowiedział na to pytanie w konferencji z 1 stycznia 1892: „*Bóg tego nie chciał, ponieważ tak sobie upodobał. Bez względu na to, jakbyście szukały, nie znajdziecie innego powodu, po prostu innego nie ma*”².

Zgromadzenie nigdy nie wątpiło w świętość swojej Założycielki, ale pragnienie, by ją kanonizować, nigdy oficjalnie nie zostało wyrażone. To pewne, Siostry ją czciły, nabożnie zachowywały pamięć o niej i jej rady, obchodziły jej dzień narodzin dla Nieba, starały się nabyć jej ducha, ale nie domagały się niczego ponadto.

Pomysł o wystosowanie prośby o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego został wysunięty przez bpa Virili, postulatora procesu kanonizacyjnego św. Benedykta Labre. Po udziale w obchodach kanonizacyjnych Benedykta Labre w Arras, odwiedził Dom Macierzysty i zapytał czy już podjęto starania o beatyfikację Założycielki. „*Pośredni i delikatny wyrzut tego rzymskiego pralata, że pozwolono odejść w zapomnienie kobiecie o takich cnotach i zasługach, jej zachętom i napomnieniom*”³ został skierowany do Przełożonych. W taki właśnie sposób, Rada Generalna zwołana na nadzwyczajne posiedzenie 16 czerwca 1882, w Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, postanowiła jednomyślnie „*wszcząć proces beatyfikacyjny Panny Le Gras*”.

Wobec takiego obrotu sprawy, Ojciec Fiat poprosił w liście z 30 sierpnia 1883⁴, aby wszystkie Siostry Miłosierdzia zaangażowały się w poszukiwania związane z życiem ich Czcigodnej Matki, by ukazać „*opinię świętości, którą zawsze się cieszyła w Zgromadzeniu*”, bogactwo i głębię jej pism, „*łaski lub cuda otrzymane za jej wstawiennictwem w rodzinie lub poza rodziną*” oraz aby poszukały w swych własnych domach lub Archiwach Francji „*listy, pisma, podpisane przez nią umowy czy też świadectwa o niej*”.

Proces trwał prawie czterdzieści lat, ale był to dla Zgromadzenia czas łaski. Siostry mogły mówić otwarcie o swym osobistym nabożeństwie do Założycielki, o otrzymanych za jej wstawiennictwem łaskach. Na nowo odkryły, jak bardzo Zgromadzenie było kształtowane przez ducha Ludwiki de Marillac i ile jej zawdzięczają. Przede wszystkim mogły wyrazić swe głębokie pragnienie, by zobaczyć swą Najczcigodniejszą Matkę wyniesioną na ołtarze.

LUDWIKA DE MARILLAC, BARDZO ŻYWA W PAMIĘCI SWYCH SIÓSTR

Współcześni Ludwice de Marillac twierdzili, że zmarła w opinii świętości. „*O, piękna dusza, która zabiera ze sobą łaskę chrzcielną!*”⁵, zawołał proboszcz parafii św. Wawrzyńca,

który był przy jej śmierci i podjął wszelkie niezbędne kroki, by została pochowana w jego kościele.

W dwóch konferencjach⁶ na temat cnót Ludwiki, Wincenty a Paulo mówił do pierwszych Sióstr, że ich czcigodna Matka to „była dusza czysta pod każdym względem: czysta w swej młodości, w małżeństwie i we wdowieństwie”, i że mogą modlić się do swej „dobrej Matki, która jest już w Niebie”⁷. „Chociaż bowiem nie należy publicznie modlić się do zmarłych, którzy nie są kanonizowani, to prywatnie można”. Świadczenia Sióstr potwierdzały to przekonanie: „miała zawsze, pośród trosk i chorób, umysł zatopiony w Bogu oraz dostrzegała we wszystkim Jego wolę... posiadała godną podziwu pokorę... cierpliwość świętej, wielką miłość... Bardzo kochała i czciła Najświętszy Sakrament... wszystkie nasze Siostry darzyła wielką miłością i pragnęła, abyśmy osiągnęły doskonałość naszego Patrona – Jezusa Chrystusa... Wielką miłością darzyła Ubogich”, itd.

Świętość Ludwiki de Marillac promieniowała nawet z jej grobu: „Od czasu do czasu, wydobywa się z jej grobu, na kształt pary, miła woń podobna do zapachu fiołków i lilii”, co może poświadczyć wiele osób, a „Siostry Miłosierdzia, które przychodzą się modlić na jej grób, wracają czasami tak przesiąknięte tymże zapachem, że go aż do chorych Sióstr na infirmerię przynoszą”, stwierdza Gobillon, jej pierwszy biograf.

Siostry chciały być wierne woli swej Założycielki i czyniły wszystko, by naśladować sposób, w jaki ona sama przeżywała powołanie. Gdy Małgorzata Chétif została ustanowiona Przełożoną Generalną, napisała do Maturyny Guérin, dawnej sekretarki Ludwiki de Marillac: „Bardzo pokornie Cię proszę, moja droga Siostrze, abyś wyświadczyła mi tę przysługę i wysłała mi na piśmie najważniejsze cnoty, jakie zauważyłaś u śp. Panny, naszej najdroższej i najczcigodniejszej Matki, zwłaszcza to, co odnosi się do naszego postępowania, abym z pomocą łaski Bożej starała się ją naśladować w tym, czym będę mogła”⁸. Maturyna Guérin od razu opisała Ludwikę de Marillac i położyła akcent na sposób, w jaki Przełożona Generalna odnosiła się do Sióstr oraz „troskę, jaką miała o dobro ogólne, zarówno duchowe, jak i doczesne”. Podsunęła jej pomysł, by odnalazła i zebrała wszystkie listy Ludwiki: „Mam kilka listów od niej, które przechowuję jak relikwie jej ducha. Gdyby jednak kazano mi się ich pozbyć, pozabawiłabym się tego dobra”. Małgorzata Chétif zaczęła wczytywać się w pisma Ludwiki de Marillac, by pogłębić jej myśl, przepisywała jej listy albo prosiła o to inne Siostry, aby te, które będą w przyszłości zarządzały Zgromadzeniem, mogły wiernie kontynuować zamiary Boga względem Zgromadzenia.

Gdy Maturyna Guérin została Przełożoną Generalną, pragnęła być wierna duchowi Założycielki. W dawnym zwyczajniku Domu Macierzystego, którego kopia zachowała się w Archiwum, jest napisane: *Ojciec Gicquel nakazał nowej Przełożonej, wybranej po wspomnianej Siostrze Chétif, zapisać wszystko, co przypomina sobie o [Pannie Le Gras], aby nie poszło to w niepamięć. To właśnie dało początek temu małemu zwyczajnikowi, by nic się nie zmieniło w tym, co się tyczy praktyk Zgromadzenia, chociaż urzędniczki zmieniają się co trzy lata. To dlatego wszystko, czego mogliśmy się dowiedzieć o naszej dobrej Matce, Pannie Le Gras, co przyczyniało się i nadal przyczynia do zachowania praktyk tego domu, znajduje się w tej księdze*⁹. Odnotowano również, że na dwa dni przed 15 marca, „Przełożona przypominała Siostrze z parafii o rocznicy śmierci śp. Panny Le Gras, naszej najczcigodniejszej Założycielki, gdyż mogły być wśród nich nowe Siostry nie znające tej rocznicy; aby one również mogły przyłączyć się do modlitwy całej Wspólnoty, prosząc Boga o łaskę odnowienia się w duchu, jakiego Bóg udzielił naszej dobrej Matce... Dn. 15 marca, odprawiana jest Msza św. za całe Zgromadzenie, podczas której Siostry przyjmują Komunię św. Ponadto, przy posiłkach czyta się „Życie Panny le Gras” nie tylko tego dnia, ale i w następane. Nowy zwyczajnik Domu

Macierzystego z 1854 dodaje: „*O godz. 14.00, konferencja w kaplicy. Nasz najczcigodniejszy Ojciec w swojej łaskawości sam ją wygłosi, na temat związany z tym dniem*”.

W dokumencie, w którym Siostry Miłosierdzia uznały autentyczność Reguł zredagowanych przez Maturynę Guérin i Ojca Alméras (1672), jest napisane, że Reguły „*zostały w pierwszej kolejności dane przez naszego czcigodnego nauczyciela i Założyciela, Księdza Wincentego a Paulo, pierwszego Przełożonego Zgromadzenia Misji, i przez naszą najczcigodniejszą Matkę i Założycielkę, Pannę Ludwikę de Marillac, wdowę po Panu Le Gras*”. Być wierną Regułom, to być wierną duchowi Założycielki.

OPIS ŻYCIA LUDWIKI DE MARILLAC

W 1676, Zgromadzenie poprosiło ks. Gobillon¹⁰ o zredagowanie historii życia Ludwika de Marillac, wyrażając w ten sposób pragnienie uwiecznienia swej Założycielki. W przedmowie do książki, autor potwierdza: „*Byłoby to pozbawieniem Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, a nawet całego Kościoła, tak wspaniałego przykładu, jaki pozostawiła, gdyby poszła w zapomnienie jej działalność*”. Aby to dzieło było wierne prawdzie historycznej, Siostry oddały do dyspozycji ks. Gobillon listy i myśli swej czcigodnej Matki, a także osobiste świadectwa i świadectwa im współczesnych. Na przykład, na początku książki, zgodnie z ówczesnym zwyczajem, prałaci i doktorzy wyrazili się z uznaniem o Pannie Le Gras: „*Ta czuła Matka wszystkich Ubogich, dała naszym czasom, w których jak się wydaje Bóg ją powołał do życia, by nas przekonać, że ani słabość płci, ani delikatny charakter, ani też nawet obowiązki stanu nie są przeszkodą nie do pokonania w zbawieniu, ponieważ miłość odkryła w świecie tyle sposobów uświęcenia, ile poznała różnych form nędzy, które należało załagodzić*”¹¹. Ludwika de Marillac została ukazana jako przykład świętości dla kobiet wszystkich czasów: „*Chrześcijanki znajdują w niej doskonały wzór wszelkich cnót, których Bóg od nich wymaga w stanie, w jaki je umieścił. Będą mogły uczyć się z jej postępowania tej czystej i świętej religijności, która – jak mówi Apostoł Jakub – polega na odwiedzaniu i przychodzeniu z pomocą wdowom i sierotom, i zachowywaniu się bez skazy wśród panującego zepsucia*”¹².

Autor zauważył również, że „*kilka dni później, Ksiądz Wincenty poprosił go o odprawienie w jej intencji uroczystej Mszy św. w Świętym Łazarzu, w której wraz z jego Wspólnotą wzięli również udział kandydaci do święceń odprawiający swe rekolekcje. Poprosił go również o publiczne wyrażenie tej wdzięczności*”¹³.

Do roku 1898, ta książka będzie karmiła pobożność i pełen czci szacunek Sióstr Miłosierdzia względem swej Założycielki. W 1883 Matka Derieux napisała: „*Ale cóż może być prostszego, a jednocześnie bardziej interesującego, bardziej treściwego niż pierwsza biografia Panny Le Gras? Nie ma nic, co mogłybyśmy sobie wyobrazić, żadnych nowych zdań, a jednak od tak wielu lat, odkąd jestem w Zgromadzeniu, nigdy nie męczę się czytaniem tej książki. Zaw sze słucham ją z przyjemnością*”.

Publikacja książki Gobillona została wznowiona trzykrotnie: w 1769, 1862 i 1886. Przy każdej nowej edycji, dodano kilka szczegółów: Konferencje św. Wincentego o cnotach Ludwika de Marillac, uwagi Sióstr, inne myśli i listy, świadectwo Gobillona w czasie procesu beatyfikacyjnego Wincentego a Paulo odnośnie prawdziwości faktów opisanych w książce, historie różnych przekładów, łaski otrzymane za jej wstawiennictwem, itd. Celem tego dzieła było odkrycie i ukazanie prawdziwej osobowości Ludwika de Marillac, „*by Siostry Miłosierdzia lepiej poznały swą Matkę i Założycielkę, a przez to, by pomóc im zagłębić się w jej duchu; przyprowadzić je na nowo do początków Zgromadzenia i ukazać im, przez nauczanie Ludwika de Marillac, że ich Zgromadzenie zostało wzniesione na fundamentach pokory, ubóstwa i zaufania Bogu*”¹⁴. Dzięki Gobillonowi posiadamy testament duchowy¹⁵ św. Ludwika, jaki dzisiaj znamy.

Dopiero gdy Kościół przyznał Ludwice de Marillac tytuł „Czcigodnej”, Zgromadzenie zwróciło się z prośbą do bpa Baunard, dyrektora Uniwersytetu Katolickiego w Lille, o napisanie nowej książki na temat jej życia.

CIAŁO LUDWIKI DE MARILLAC

Siostry Miłosierdzia zawsze czuwały, z pobożnością i głębokim szacunkiem, nad doczesnymi szczątkami Matki Ludwika. W czerwcu 1660, jedna z pierwszych Sióstr powiedziała: „*Mamy szczęście ją mieć blisko nas w kościele św. Wawrzyńca, w kaplicy Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny*”¹⁶.

Jednakże Siostry nie chciały, by ciało tej, którą codziennie przyzywały jako „Opiekunkę ich Wspólnoty” było skazane na całkowity rozpad. Dlatego też w 1680, po uzyskaniu wszelkich pozwoleń, przeniosły doczesne szczątki Ludwika de Marillac do ołowianej trumny, którą następnie umieściły w tym samym miejscu. Formalności te zostały dopełnione z wielką starannością. Siostry pragnęły jednak, by Ludwika de Marillac pozostała pośród nich. W 1755, Przełożeni poprosili o przeniesienie ciała Ludwika do Domu Macierzystego, położonego blisko kościoła św. Wawrzyńca. Ostatecznie, proboszcz parafii zgodził się na to pod warunkiem, że „*jeżeli zdarzy się, że Bóg objawi świętość swej wiernej służebnicy, pozwoli, by została uznana przez Kościół, obchody z tym związane będą przebiegały w parafii św. Wawrzyńca*”¹⁷ i że parafia otrzyma jako relikwię „*znaczącą kość*” Ludwika. W Cyrkularzu do Sióstr Miłosierdzia, Przełożona Generalna, Siostra Marie-Anne Bonnejoye, podzieliła się nowiną, nazywając ją „*wydarzeniem niosącym największą pociechę*”. Serce każdej Siostry napełniło się wielką radością. Pośród Sióstr ustawionych procesyjnie ze świecą w dłoni, ciało Ludwika de Marillac zostało bardzo uroczysto przeniesione z kościoła św. Wawrzyńca do kaplicy Domu Macierzystego. „*Miejmy zawsze przed oczami jej tak pełną czułości pobożność względem Boga, jej tak ścisłe zjednoczenie z Nim, jej pełen odwagi i niestrudzony zapal względem Ubogich, by przynieść im ulgę... Niech grób naszej Matki, godny szacunku pomnik, znajdujący się obecnie pośród nas, będzie jak głos, który nieustannie zachęca nas do świętej wierności obowiązkowi naszego świętego powołania i jego pierwotnemu duchowi*”.

Później wybuchła Rewolucja Francuska ze swymi następstwami: Siostry zostały wyrzuczone z Domu Macierzystego (położonego blisko kościoła św. Wawrzyńca), który został sprzedany jako mienie państwowe. Na szczęście, ciało Ludwika de Marillac było bezpieczne pod czarną, marmurową płytą pośrodku kaplicy. Gdy nowy właściciel postanowił zburzyć kaplicę i część budynku, Siostra Françoise Wille odzyskała¹⁸ ciało Ludwika za sześćdziesiąt liwrów¹⁹, cenę ustaloną przez właściciela. W czasie rewolucyjnego terroru, cenny depozyt był złożony w piwnicy domu przy ulicy Saint-Martin, gdzie mieszkały dwie Siostry Miłosierdzia. Kilka miesięcy później, doczesne szczątki Ludwika zostały przeniesione w drewnianej skrzynce, której wnętrze było pokryte ołowiem, do domu Przełożonej Generalnej, Matki Antoinette Deleau, przy ul. Maçons-Sorbonne. Pod koniec Rewolucji Francuskiej, Napoleon pozwolił na swobodne wyrażanie wiary w społeczeństwie. W 1801, oficjalnie uznał Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia i oddał do dyspozycji Sióstr dom przy ulicy Vieux-Colombier. W 1802, ciało Ludwika de Marillac zostało przeniesione do nowego Domu Macierzystego i złożone w Sali rekolekcyjnej. I tym razem sporządzono i podpisano odpowiedni protokół.

Życie na nowo zaczęło tętnić. Siostry były szczęśliwe, że miały u siebie doczesne szczątki dwóch Założycieli. Dziewczęta wstępowały do Zgromadzenia, a wśród nich była 16-letnia Rozalia Rendu. Bardzo szybko dom przy ul. Vieux-Colombier stał się za mały. Na szczęście, Przełożonej Generalnej został przyznany większy dom przy ul. du Bac, w którym należało przeprowadzić konieczne prace, zanim Siostry w nim zamieszkają. Jednakże niepokoje związane

z wojnami napoleońskimi zmusiły je do wprowadzenia się wcześniej, niż było to przewidziane. Tak oto 29 czerwca 1815, przerażona sytuacją Siostra Gaubert, przewiozła w dorożce do nowego Domu Macierzystego przy ul. du Bac skrzynkę zawierającą doczesne szczątki Ludwika de Marillac. Cenne relikwie zostały złożone w zakrystii, a następnie w Sali rekolekcyjnej i w 1824, przeniesione do kaplicy Domu Macierzystego. „*Wszystkie Siostry z Domu głównego, bardzo duża liczba Sióstr z innych domów Paryża i Siostry Seminarzystki, wszystkie z zapaloną świecą w dłoni, oczekiwały w kaplicy na ciało swej czcigodnej Matki*”²⁰. W swym cyrkularzu, Matka Amblard zachęcała Siostry, by dziękowały Bogu za „*sposób, w jaki Opatrzność pozwoliła nam odzyskać i zachować ten cenny depozyt*”²¹.

PORTRET LUDWIKI DE MARILLAC

W 1676, w książce „*Życie Panny le Gras*”, Gobillon opublikował prawdziwy portret Ludwika de Marillac. Nie wiemy, czy Siostry miały inne portrety Założycielki. W Konferencji z 3 stycznia 1662, Ojciec Alméras powiedział do Sióstr: „*Wiedziałem, że co roku zgodnie ze zwyczajem wręczano obrazki z Patronem roku. Otóż pomyśleliśmy, że obrazek ze śp. Panną Le Gras będzie wam bardzo drogi i użyteczny, aby jej przykład pobudzał Was do zachowywania Reguł i naśladowania jej cnót*”²². Tradycja mówi, że każdy dom posiadał w Sali wspólnotowej portret Ludwika de Marillac a po przeciwnej stronie portret św. Wincentego. Każda Siostra, w dniu wzięcia świętej sukni, otrzymywała jeden obrazek z Wincentym a drugi z Ludwiką de Marillac.

Ponadto, w każdym domu, jedna Siostra była oddawana pod szczególniejszą opiekę Ludwika de Marillac, i nosiła jej imię, co było uważane za przywilej.

DATA 15 MARCA

Czy to w Domu Macierzystym, czy w innych domach, rocznica śmierci Panny Le Gras, była obchodzona uroczyście, nawet jeżeli zewnętrzne przejawy nie przypominały kultu oddawanego świętem. „*Wspominanie jej śmierci stało się wspomnianiem dziejów naszego Zgromadzenia oraz wspaniałych zamiarów, jakie miało spełnić dla chwały Bożej i ku zbawieniu dusz*”²³.

Każdego roku, 15 marca, Siostry Seminarzystki, których czarny, jedwabny czepek przypominał nakrycie głowy Założycielki, w szczególny sposób czuwały przy miejscu spoczynku Ludwika, by za jej wstawiennictwem prosić Boga o ducha dobrych wiejskich dziewcząt. Tego samego dnia, Siostry Domu Macierzystego oraz domów z Paryża i okolic, przychodziły modlić się na jej grobie pokrytym małymi bukietami fiołków na pamiątkę jej pokory, której woń się roznosiła. Oprócz świąt Pańskich, świąt na cześć Matki Bożej, Apostołów i św. Wincentego, 15 marca był również datą wybraną przez Siostry składające śluby po raz pierwszy. Te, które miały szczęście składać je w Domu Macierzystym, otrzymywały dzień wcześniej list z ręki samej Przełożonej, który odczytywały w kaplicy, na kolanach, na grobie Panny Le Gras.

LUDWIKA DE MARILLAC OBECNA W MODLITWIE SIÓSTR MIŁOSIĘRZDZIA

Na początku Zgromadzenia, Siostry używały modlitewników, którymi posługiwali się wszyscy chrześcijanie. Znajdowały się w nich praktyki i codzienne nabożeństwa, jak również modlitwy dostosowane do okresu liturgicznego. Od kanonizacji św. Wincentego, Siostry odmawiały również oficjum o św. Wincentym a Paulo. Była to albo oddzielna książeczka, albo jego tekst był dołączony do ich modlitewnika.

W najstarszym modlitewniku Sióstr Miłosierdzia z 1813 (zachowanym w Archiwach), znajdujemy modlitwę na ofiarowanie pracy i różańca: „*Św. Wincenty a Paulo i nasza czcigodna Matko, prosimy, módlcie się za nami*”, jak również modlitwę: „*Najświętsza Dziewico, wierzę i wyznaję...*” bez żadnego wyjaśnienia, skąd ta modlitwa pochodzi.

Formularz modlitw z 1850 do użytku Sióstr Miłosierdzia porządkował ich modlitwy i pobożne praktyki. Wezwanie: „*Św. Wincenty a Paulo i nasza czcigodna Matko, prosimy, módlcie się za nami*” towarzyszyło głównym modlitwom w ciągu dnia: ofiarowaniu różańca, pracy, praktyce trwania w obecności Bożej. Na liście nowenn, znajdowała się nowenna „*na cześć naszej czcigodnej Matki*” przewidziana na 15 marca, a pośród świąt obchodzonych w ciągu roku: „*Rocznica śmierci naszej czcigodnej Matki*” z wezwaniem: „*Starajmy się bardzo praktykować te same cnoty, które doprowadziły ją do świętości*”²⁴ i testamentem duchowym Ludwika de Marillac. W *Formularzu z 1865*, dodana została data 29 listopada: „*Dzień, w którym nasza czcigodna Matka rozpoczęła nasze dobre dzieła*”. Ponadto tego dnia Siostry miały pozwolenie na przyjęcie Komunii św.

Gdy rozpoczął się proces beatyfikacyjny Ludwika de Marillac, wezwanie do Założycieli zostało zmienione w *Formularzu z 1889*, aby uniknąć zamieszania. Zgromadzenie wówczas oczekiwało na proces, a zatem nie powinno być żadnych przejawów kultu publicznego Założycielki. Nowe wezwanie brzmiało: „*Św. Wincenty a Paulo, w imieniu naszej drogiej Matki, która była Ci tak oddana, prosimy: módl się za nami*”. Natomiast na każde wielkie święto i okres liturgiczny, *Formularz* ten zawierał modlitwę lub słowa Ludwika de Marillac i wprowadzono do niego nowe święta o charakterze prywatnym, jak rocznica jej chrztu: „*Nasza czcigodna Założycielka nie przeżyła ani jednego dnia bez podziękowania Bogu za łaskę chrztu. Najlepiej postąpimy, gdy rozpalimy naszą wiarę, inspirując się jej wiarą*”; jak początki maluczkiego Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia: „*Przenieśmy się myślami do tego małego mieszkania na terenie parafii Saint-Nicolas-du-Chardonnet, gdzie zgromadziły się tego samego dnia pierwsze Siostry Miłosierdzia, by pod macierzyńskim okiem Ludwika de Marillac uczyć się służby Ubogim w duchu pokory, łagodności, ze współczuciem, szacunkiem i pobożnością*”.

Ostatni *Formularz z 1912* (przed beatyfikacją) powraca do początkowego wezwania i całej zawartości *Formularza z 1889*.

Jeszcze zanim Kościół wypowiedział się na temat świętości Ludwika de Marillac, „*jej Córki*” były przekonane, że jest już blisko Boga i wstawia się za nimi.

LUDWIKA DE MARILLAC W LISTACH PRZEŁOŻONYCH

Wszyscy Przełożeni odwołują się do autorytetu i woli czcigodnej Założycielki albo by zachęcić do praktykowania cnót, albo by skorygować pewne nadużycia. „*Zawsze miejcie w pamięci, moje Siostry, ubogie i wstrzemięźliwe życie, jakie Panna Le Gras, wasza dobra Matka, zapoczątkowała z pierwszymi Siostrami w tej Wspólnocie*”²⁵, lub też: „*Wierście mi, moje Siostry, lepiej abyście miały buty zabłocone niż wypolerowane. Będziecie po tym o wiele lepiej rozpoznawane jako Córki Panny Le Gras, niż zachowując się jak ktoś, kto udaje, że jest z wyższych sfer, co wam nie przystoi*”²⁶.

By wzmocnić lub przypomnieć niektóre praktyki, Przełożeni zawsze odwoływali się do Ludwika de Marillac. Podczas prezentacji Reguł Sióstr Miłosierdzia, Ojciec Jolly powiedział: „*Jednakże nie znajdziecie w nich niczego nowego, czego byście już nie praktykowały i nie widziały w praktyce u najdokładniejszych Sióstr, spośród których wiele otrzymało przykład ich praktykowania i pouczenia od pierwszych Sióstr, które rozpoczęły dzieło, a w sposób szczególny*

od śp. Panny Legras, Waszej drogiej Matki, której pamięć jest błogosławiona. Uporządkowano jedynie wspomnienia, jakie po niej pozostały, a także wypowiedzi naszego najczcigodniejszego Założyciela, ks. Wincentego”²⁷. Z kolei powołanie Sióstr Miłosierdzia było objaśniane na podstawie pragnienia Założycielki: „Siostry Miłosierdzia nie są zakonnice. Nie, moje drogie Siostry, nie jesteście nimi. Św. Wincenty i Wasza czcigodna Matka tego nie chcieli. Otrzymałyście wyjątkowe powołanie. Tworzycie w Kościele katolickim osobny organizm. Wasz święty Założyciel i Wasza czcigodna Matka pozostawili Wam w spadku ducha, który powinien go ożywiać i zapewnić ciągłość dzieł wam właściwych”²⁸. Data Renowacji ślubów została ustalona na 25 marca, ponieważ „tego dnia po raz pierwszy śp. Panna Le Gras i jej pierwsze Córki otrzymały pozwolenie na śluby od Księdza Wincentego, naszego czcigodnego Założyciela”²⁹.

By wyjaśnić wybór pewnych praktyk w Zgromadzeniu, Przełożeni przypominali również pobożne praktyki Ludwika de Marillac: „Nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa nie jest dla Was czymś nowym; sięga początków Waszego Zgromadzenia. Mam tu na myśli świętego Założyciela i czcigodną Matkę. Macie tego dobitny dowód w pieczęci, która jest Wam właściwa i którą znajdujemy na listach Panny Le Gras”³⁰, czy też: „Wiedziecie, że Wasza czcigodna Założycielka od samego początku ofiarowała całe Wasze Zgromadzenie Najświętszej Dziewicy. Najbardziej jest poruszający sposób, w jaki to uczyniła, o czym możecie przeczytać w książce ‘Życie Panny Le Gras’”³¹.

W czasie ziemskiego życia swych „córek”, Czycigodna Matka towarzyszyła im, a w dniu ich śmierci, to również ona przyjmuje je, aby zaprowadzić je przed oblicze Boga: „Ach, jakaż to pociecha dla Siostry Miłosierdzia, która odchodząc z tego świata pełna dobrych uczynków, wchodzi do Nieba? Jakaż radość dla niej, gdy spotka tam Pannę Le Gras, Waszą świętą Założycielkę, tę drogą Matkę wszystkich Sióstr Miłosierdzia, która przez całe swoje życie płonęła pragnieniem uwielbienia Boga, służenia bliźnim, którą Jezus Chrystus wybrał, by założyć Wasze Zgromadzenie, którą napenił swoim duchem, by następnie przekazała go swoim drogim Córkom, która była ofiarą miłości i która spalała się w służbie członkom Jezusa Chrystusa. Jakaż to radość widzieć ją promieniejącą chwałą i blaskiem podążającą za Barankiem, śpiewającą tę zawsze piękną i nową pieśń, którą mogą wyśpiewywać tylko dusze czyste!”³²

Dziś możemy przyjąć za swoje słowa, jakie napisał Ojciec Etienne 15 marca 1865: „Piękny ogień miłości, który rozpałił serce Waszej czcigodnej Matki, to dziedzictwo, jakie pozostawiła Waszej rodzinie. Mając swe mieszkanie w samym sercu Boga, ogień ten zachował cały swój żar i moc, udzielając się wszystkim Waszym pokoleniom, które po sobie następowały od dwóch stuleci. Dzisiaj mieszka on w Was, zawsze taki sam, równie aktywny, i Wam właściwy, by przynosić ulgę i łagodzić wszelkie nieszczęścia i niedole naszych czasów, jak to miało miejsce w przeszłości, tak jak będzie w przyszłości i aż do skończenia świata. Waszą dewizą są i zawsze będą słowa: Miłość Jezusa Ukrzyżowanego przynagla nas”.

Siostra Magdalena HARBU
Siostra Miłosierdzia

Przypisy:

¹ Konferencja Ojca Fiat z 1 stycznia 1892, Archiwa Domu Macierzystego.

² Idem.

³ List Ojca Fiat do Sióstr Miłosierdzia z 30 sierpnia 1883, Archiwa Domu Macierzystego.

⁴ Idem.

- ⁵ Gobillon, *Życie Panny le Gras, Założycielki i pierwszej Przełożonej Sióstr Miłosierdzia, Służebnic Ubogich chorych*, Paryż, 1676, s. 182.
- ⁶ Idem.
- ⁷ SVP X: 649, 651, 655, 667; Konferencje z 3 i 24 lipca 1660 – *O cnotach Ludwiki de Marillac*.
- ⁸ Małgorzata Chétif do Maturyny Guérin, *Dokumenty*, dok. nr 821, s. 944.
- ⁹ Kopia manuskryptu dawnego Zwyczajnika sporządzonego na podstawie wspomnień Siostry Maturyny Guérin, Archiwa Domu Macierzystego.
- ¹⁰ Nicolas Gobillon (1626-1706) ksiądz, doktor la Maison & Société de Sorbonne; proboszcz parafii św. Wawrzyńca, Paryż.
- ¹¹ Gobillon, *Życie...*, Wprowadzenie.
- ¹² Idem.
- ¹³ Idem, s. 184.
- ¹⁴ List Ojca Fiat, *Ludwika de Marillac, wdowa po Panu Le Gras. Jej życie. Jej cnoty. Jej duch. Pierwszy tom*, 1886.
- ¹⁵ Gobillon, *Życie...*, s. 175.
- ¹⁶ Françoise Paule Noret do Marie Donion, *Dokumenty*, dok. nr 801, s. 918.
- ¹⁷ Umowa między Siostrą Marie-Anne Bonnejoye, Przełożoną Sióstr Miłosierdzia a ks. Cotterel, proboszczem parafii św. Wawrzyńca, Archiwa Domu Macierzystego.
- ¹⁸ *Ludwika de Marillac, wdowa po Panu Le Gras. Jej życie. Jej cnoty. Jej duch. Pierwszy tom*, 1886, s. 265.
- ¹⁹ W tamtych czasach funt miał wartość 8-10 euro.
- ²⁰ Protokół z 5 listopada 1824.
- ²¹ Cykularz z 1 stycznia 1825, Matka Amblard.
- ²² Konferencje różnych Przełożonych i Dyrektorów, Paryż 1846, tom, s. 6.
- ²³ 1865 – Cykularz Ojca Etienne, 15 marca.
- ²⁴ Formularz modlitw do użytku Sióstr Miłosierdzia, 1850, s. 318.
- ²⁵ Konferencje różnych Przełożonych i Dyrektorów Zgromadzenia do Sióstr Miłosierdzia, Paryż, 1846, tom III, s. 104.
- ²⁶ *Tamże*, s. 92.
- ²⁷ 1674 – Cykularze Przełożonych Generalnych do Sióstr Miłosierdzia, Paryż; 1845, tom II, s. 2.
- ²⁸ 1882 – Konferencja Ojca Fiat, Przełożonego Generalnego, *O powołaniu Sióstr Miłosierdzia*.
- ²⁹ Konferencje różnych Przełożonych i Dyrektorów Zgromadzenia do Sióstr Miłosierdzia, Paryż, 1846, tom III, s. 92.
- ³⁰ 1881 – Cykularz Ojca Fiat, Przełożonego Generalnego, na temat poświęcenia Zgromadzenia Najświętszemu Sercu Pana Jezusa.
- ³¹ 1881 – Konferencja Ojca Fiat, Przełożonego Generalnego, z okazji Uroczystości Niepokalanego Poczęcia.
- ³² 1722 – Konferencja Ojca Le Gros, Dyrektora, *O Raju*.

Droga Siostrze Kathleen,

Dn. 18 marca 2020, otrzymałyśmy smutną wiadomość o Twojej śmierci.

Pan wezwał Cię do siebie w przeddzień Uroczystości św. Józefa.

Z powodu globalnej pandemii Covid-19, Twój pogrzeb odbył się 24 marca 2020, w przeddzień Uroczystości Zwiastowania.

Czyż te dwie daty nie są znakiem z Nieba, że Najświętsza Maryja Panna i św. Józef byli obecni, by Cię przyjąć z otwartymi ramionami, z wdzięcznością za wszelkie dobro, jakie okazałaś Ubogim, każdej z nas i całemu Zgromadzeniu?

Te dwie daty mogą również przywołać na myśl Twoją głęboką pokorę i nieustanne pragnienie pomagania nam z całą prostotą, abyśmy nie kierowały naszego spojrzenia na Twoją osobę, ale ku tajemnicy Boga, i abyśmy czyniły to w towarzystwie Świętej Rodziny.

Droga Siostrze Kathleen, dziękujemy za to, że byłaś dla każdej z nas prawdziwą służebnicą, pokorną i pełną prostoty.

Tak piękne świadectwo Twojego życia pozostanie na zawsze wryte w naszych sercach.

Twoje Siostry